

Organizacja obrony jest organizacją produkcji

Zagwożdżony wóz Thugutta, a Kandydatura Piłsudskiego

Najgorliwsi zwolennicy udziału marszałka Piłsudskiego bądź w rządzie, bądź w armii, przyznają, że udział ten uwarunkowany być musi pewnymi rękojmią. Jednakże sposób, w jaki rękojmię tę pojmują, nie świadczy o przemyśleniu zagadnienia w jego rzeczywistej treści. W umyśle tych ludzi powrót marszałka do roli kierowniczej w armii wiąże się z losami ustawy, mającej określić ustrój naczelnych władz wojskowych.

Przypuścmy, że ustawa ta uchwalona zostanie w postaci, jak najbardziej odpowiadającej wymogom armii nowoczesnej, i że uchwalona zostanie po myśli byłego naczelnego wodza: czy to wystarczy? Czy to już stworzy podstawę dostateczną dla owocnej działalności w kierunku organizowania obrony krajowej?

Przykład Stanisława Thugutta powinienby pouczyć wszystkich, nawet najoporniejszych, że spraw państwowych nie można rozstrzygać na uboczu, odcinkami, w gabi-

netcie jakiegoś urzędu, lub nawet umyślnie stworzonej na ten cel sekcji. Thuguttowi uchwalono w sejmie ustawę, jakiej żądał, i po której znacznych spodziewał się się zdobyć w dziele naprawy naszej polityki kiesowej. Z orężem gotowej ustawy w ręku, wszedł on do gabinetu z mocnym postanowieniem wcielenia niewątpliwie pożytecznych reform w życie. Nie odmówiono mu zaszczytnego stanowiska, osadzono go nawet w odrębnej sekcji, wyposażonej w szczególne prerogatywy.

I jakież tego bohaterstwa kroku thuguttowego wynik praktyczny?

Dzisiaj, gdy z górą rok upłynął od uchwalenia językowych i szkolnych praw dla województw wschodnich, można już stwierdzić bez ogródek, że wynik praktyczny równa się okrągłemu zeru. Dorobek Thugutta utonął w kancelariach ministerjalnych. Sam on, w chwili obrachunku, dał wyraz pełnioną przez się roli, wyznając, że dano

mu do rąk „leje od niezaprężonego wozu”: niesfety, nie miał on odwagi wysnuć z własnego obrachunku nieuchronnej dla się konkluzji. Pozostał na swym zagwożdżonym wozie. W sejmie i w stronnictwie „Wyzwolenia” ubitek jego wywołał aż nadto dostrzegalne następstwa; ale któż dostrzeże obecność jego w rządzie?

Stanisław Thugutt, wstępując do rządu Grabskich, miał, niewątpliwie, w zanadru swą idejkę, zresztą dość skromniutką i kusa, i w najlepszej wierze spodziewał się, że zdoła ją, dla dobra kraju, potajemnie w życie przemycać poza plecami zwartej i nieustępliwej reakcji. Jakże z tej naiwnej strategii boleśnie zadrwiła rzeczywistość!

Idej nie można zmieniać w idejki, i nie można ich przemycać w życie, jak szwarcowany towar: o ideje trzeba walczyć, walczyć z otwartą przyłbicą. Klęska poniesiona szczerze w otwartym boju z reakcją społeczną i polityczną, warta jest więcej dla sprawy pa-

ństwa, niż chyliem przemyczone ustępstwo.

Lecz jeśli sprawa taka, jak sprawa narodowości obcych w naszym państwie, nie może być podjęta i rozwiązana pomyślnie w ramach tej lub owej sekcji, a nawet tego lub owego ministerstwa, próbującego iść własną, osobną drogą, to cóż dopiero zagadnienie obrony krajowej! Tu cały gabinet powinien tworzyć blok jednolitej woli, opartej nadomiar o mocną, zdecydowaną wolę większości przedstawicielstwa narodowego. Obrona kraju nie umiejscawia się na ziemi województw wschodnich lub zachodnich; jest zagadnieniem, ogarniającym każdy cal kwadratu ziemi ojczystej, i powołującym do służby każdą jednostkę odpowiedzialną. Co zaś najważniejsza i co na pierwszym stawie należy planie: organizacja obrony, w języku zadań nowoczesnych, znaczy tyleż, co organizacja produkcji i pracy; produkcji i pracy nie tylko w zakresie przemysłu górniczego i hutniczego, ale we wszystkich ga-

łęziach gospodarki społecznej: przemysłowej, rolniczej, handlowej i finansowej.

Siła militarna kraju nie zależy już dzisiaj tylko od liczby i wyszkolenia pewnej kategorii mężczyzn, zwanych armią, i w szczególności powołanych sposób do obrony państwa; nie zależy nawet od ich ekwipunku, uzbrojenia i zapasów amunicji. Wojna światowa przekreśliła przedział, istniejący dawniej między krajem a wojskiem. Dzisiaj, organizacja obrony rozciąga wojsko w łonie narodu, aparat zaś wojenny pokrywa się z całością aparatu produkcji.

W takich warunkach tylko niesłychanie staroświecki nałóg zamykać i wyosabniać może kwestię obrony kraju w gabinecie ministra spraw wojskowych, lub w kwatery jego najbliższych współpracowników, szefa sztabu gen. albo gen. inspektora armii.

Zagadnienie obrony krajowej jest solidarnym zagadnieniem całego rządu.

J. Przemyski.

Gdańsk wciąż ufyskuje na decyzję trybunału haskiego

GDANSK, 4 czerwca. (PAT). — Główna prasa niemiecka zamieszcza szczegółowe sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia komisji zwołanej Volkstagu, za którym prezydent senatu Sahm omawiał orzeczenie trybunału haskiego w sprawie poczty polskiej w Gdańsku. Dzienniki podkreślają przytem z ubolewniem, że w przeciwieństwie do tezy gdańskiej, uznającej prawomocność orzeczeń gen. Hackinga, starającej się o wzmożenie uprawnień wysokiego komisarza ligi narodów, orzeczenie trybunału haskiego osłabia pozycję wysokiego komisarza. Trybunał haski jest zdania, że wysoki komisarz ligi narodów ma tylko uprawnienia rozjemcze.

Część orzeczenia haskiego, zajmująca się uprawnieniami wysokiego komisarza ligi narodów i jego orzeczeniem, jest, zdaniem prasy, niekorzystna dla Gdańska. To też na wczorajszym posiedzeniu komisji głównej ze strony senatu podkreślono, że w m. Gdańsk tej części trybunału haskiego absolutnie nie uznaje, lecz zgłosił w Genewie wniosek o uznanie orzeczeń gen. Hackinga w sprawie poczty polskiej za prawomocne.

W dalszym ciągu przedstawiciel senatu zapowiedział, że przy obradach w lidze narodów w sprawie poczty polskiej w Gdańsku senat w miastę nalegać będzie na zatwierdzenie różnych kwestii spornych, wpływających z konfliktu pocztowego, a mianowicie sprawy waluty, języka, podatków, zatrudnienia obywateli gdańskich i t. d.

Wreszcie przedstawiciel senatu omawiał wypracowaną przez ambasadora Quinones de Leona, referenta sprawy gdańskiej w lidze narodów, nową procedurę, która ma być stosowana w przyszłości przy załatwianiu sporów polsko-gdańskich i podkreśla, że Gdańsk godzi się na tą procedurę.

Zgon Flammariona

PARYŻ 4 czerwca (Wi. sl. tel. „Głosu Polskiego”). Słynny astronom francuski, Flammarion zmarł dzisiaj, przeżywszy lat 83.

Powszechny strajk w Portugalii

Rozruchy w Lizbonie

LIZBONA, 4 czerwca (Wi. sl. tel. „Głosu Polskiego”). — Dzisiaj został tu proklamowany strajk generalny. Doszło do licznych starć między robotnikami a policją. Wiele osób jest rannych. Położenie jest bardzo poważne. W parlamencie odbywa się od rana burzliwe posiedzenie.

Rada wojenna

jej kompetencje i skład.

Winna ona być ośrodkiem wychowania dowódców

Komisja wojskowa na wczorajszym posiedzeniu rozpoczęła obrady nad rozdziałem o radzie wojennej i ustawie o naczelnej organizacji władz obrony państwa.

Referent poseł Stanisław Dąbrowski uzasadniał charakter doradcy rady wojennej, która ma za zadanie dostarczać ministrowi miarodajnych i uzasadnionych opinii w sprawach dotyczących przygotowań wojennych państwa nie tylko w zakresie materialnym, ale i w zakresie personalnym, zabierając głos doradcy w sprawie kandydatur na wyższych dowódców.

Po krótkiej dyskusji Iszy artykuł o radzie wojennej przyjęto w brzmieniu następującym:

„Rada wojenna jest organem doradczym ministra spraw wojskowych, który zasięga jej zdania w sprawach, dotyczących zasad organizacji, mobilizacji, dyslokacji, zaopatrzenia, uzbrojenia i wyszkolenia siły zbrojnej w sprawach, dotyczących fortyfikacji i przemysłu wojennego. Poza tem rada wojenna opiniuje listę kandydatur na stanowiska wyższych dowódców, począwszy od dowódców dywizji”.

Artykuł 10 o składzie rady wojennej w pierwotnym brzmieniu wywołał obszerną dyskusję.

Referent przedstawił różnicę, jaka zachodzi w składzie najwyższej rady wojennej francuskiej, a proponowanej w ustawie polskiej, dowodząc, że odmienne warunki, w

jakich znajduje się Polska, oraz konieczność wszechstronnego przygotowania obrony, wymaga z jednej strony udziału wymienionych w ustawie inspektorów, z dodatkami szefa marynarki, z drugiej zaś strony obecności więcej niż dwóch generałów, powołanych przez ministra z pośród dowódców okręgów korpusnych.

Gen. Zając wskazał, że rada wojenna nie tylko ma być i organem doradczym, ale ośrodkiem wychowania dowódców, których należy odciążać od spraw bieżących. Dowódca okręgu korpusnego nie powinien być ustawowo uwzględniany poza generalnym inspektorem, szefem sztabu generalnego, szefem administracji armii i szefem marynarki. Powinno być poprostu wymienionych pięciu generałów, powoływanych przez ministra spraw wojskowych.

Poseł Wędrzicki dowodził, że do rady wojennej powinni należeć także i marszałkowie polscy.

Poseł Miedziński domagał się, aby generałowie, powoływani do rady wojennej, byli przedstawiani ministrowi na wniosek generalnego inspektora.

Poseł Lieberman uzasadniał, że przymus ustawowy wprowadzania dowódców okręgów korpusnych nie jest właściwy.

Minister powinien mieć wolną rękę. Mówca popiera wniosek posła Miedzińskiego.

Poseł Żałuska oświadcza się przeciwko tym poprawkom, będąc za możliwie uproszczoną organizacją i za nieuszczerplaniem kompetencji ministra. Zdaniem mówcy obecność inspektora broni lotniczej w radzie wojennej jest niezbędna.

Poseł Jędrzak jest za pierwotnym tekstem z uwzględnieniem prawki posła Miedzińskiego.

Gen. Zając przyłączył się do wniosku posła Miedzińskiego. Posł. Kościalkowski naogół zgadza się z wywodami posła Miedzińskiego.

Ostateczne sformułowanie art. o składzie rady wojennej powierzone referentowi w porozumieniu z przedstawicielami rządu.

Dalsze obrady odroczone do jutra.

„Journal des Debats” ogłasza artykuł w sprawie organizacji naczelnych władz wojskowych w Polsce.

Dziennik stwierdza z zadowoleniem, że ustawa, wniesiona przez ministra Sikorskiego, oparta jest na wzorach francuskich, oraz zgodna z duchem konstytucji polskiej.

Cytuje przytem słowa gen. Sikorskiego, oddające hold komisji wojskowej sejmowi i kończy przypomnieniem pobytu posła Stefana Dąbrowskiego w Paryżu, który „odbył szereg pożytecznych konferencji z wybitnymi osobistościami wojskowymi i cywilnymi, stojącymi blisko armii francuskiej”.

Polska otrzymała mandat

w międzynarodowym biurze pracy

Pomimo gorącego sprzeciwu Holandji

GENEWA, 4 czerwca. (PAT). — W grupie rządowej rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy odbyły się dzisiaj wybory na członków grupy na następne trzech letnie. Wybory dotyczyły tylko czterech miejsc. Dotychczas zajmowały je: Hiszpania, Chili, Finlandja i Polska. Z uwagi na tak ograniczoną liczbę miejsc, już od pierwszego dnia obecnej konferencji zarysowała się ostra rywalizacja pomiędzy państwami. Szczególnie energicznie ubiegali się o mandat Szwajcaria i Holandia, początkowo także Rumunia, oraz Chiny i niektóre inne poza-europejskie państwa.

W dzisiejszym głosowaniu wzięło udział 55 przedstawicieli państw. Na wstępie posiedzenia delegat Szwajcarii oświadczył, że Szwajcaria postanowiła nie kandydować.

Natomiast delegat Holandji ostro zaprotęstował przeciwko powierzeniu mandatu ponad jeden okres wyborczy, t. j. ponad 3 lata tym samym państwom i żądał, aby Polska i Hiszpania, które są w radzie od lat sześciu, ustąpiły swe miejsca innym państwom. Oświadczenie to wywołało sprzeciw ze strony państw ententy, Chin i szeregu innych państw, które wypowiedziały się za powierzeniem Polsce mandatu na następne trzechletnie.

Po burzliwej dyskusji przystąpiono do głosowania. Polska wybrała 45 głosami na 55 obecnych. Największą liczbę głosów, bo 53, otrzymała Argentyna. Wybrane zostały: Argentyna, Norwegja, Polska i Hiszpania. Wielkie mocarstwa, zgodnie z przepisami traktatu, nie głosują w tej kwestji, wy-

kazały jednak przychylnie traktować wybór Polski.

GENEWA, 4 czerwca (Pat). — W grupie robotniczej odbyły się wybory na delegatów do ligi administracyjnej międzynarodowego biura pracy. Utrzymane zostało na następne trzechletnie stanowisko zastępcy dla delegata robotników polskich posła Żuławskiego.

GENEWA, 4 czerwca (Pat). Międzynarodowa konferencja pracy rozpoczęła dyskusję nad konwencją w sprawie ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Wniosek Polski motywował w dłuższym przemówieniu dyrektor dep. ubezpieczeń ministerstwa pracy i opieki społecznej p. Jurkiewicz

Parlamentarzyści angielscy w Boryslawiu

BORYSLAW, 4 czerwca (Pat). — Dzisiaj o godz. 8-ej rano przybyła tu wycieczka parlamentarzystów angielskich w drodze z Kałusza. Na dworcu powitał gości miejscowy komitet przyjęcia z p. Chłapowskim, prezesem izby pracodawców w przemyśle naftowym, i Zygmunt Nuzikowski, komisarzem rządowym miasta Boryslawia, na czele. Zjawili się też przedstawiciele miejscowych władz rządowych i samorządowych oraz sfer gospodarczych.

Po herbatce, urządzonej staraniem komitetu na dworcu, wzięli udział goście kopalnie „Fax”, „Pion” i „Daisy”. W czasie zwiedzania szybów przyglądali się gościom z wielkim zaciekawieniem sposobowi wydobycia ropy oraz robotom wiertniczym. Po zwiedzeniu tych szybów oglądano stację geologiczną, gdzie szczegółowych wyjaśnień udzielał kierownik stacji, dr. Tołwiński, oraz zwiedzono posesję towarzystwa „Premjer”.

O godzinie 13-ej odbyło się w izbie pracodawców w przemyśle naftowym śniadanie, po którym o godzinie 14-ej min. 30 goście wyjechali do Drohobycza.

PRZEMYŚL, 4 czerwca. (PAT). Delegacja parlamentarzystów angielskich podejmowana była śniadaniem w klubie pracodawców w Boryslawiu. Podczas śniadania głos zabierało szereg delegatów angielskich, poruszając, że lzy, które w historii polskiej były tak obfite, należą już do przeszłości. Obecnie mamy mocną nadzieję, że Polska kroczyć będzie drogą kwiecistą i że usiłowanom jej towarzyszyć będzie zawsze uśmiech. Postaramy się oświetlić stosunki, panujące w Polsce w sposób bezstronny i odpowiadający interesom Polski.

Po śniadaniu odjechali delegaci pociągiem specjalnym do Drohobycza, gdzie zwiedzili rafinerję państwową „Polmin”.

Goście angielscy interesowali się żywo wszystkimi urządzeniami technicznymi tej rafinerji, notując skrupelnie wszystkie podane szczegóły.

O g. 4-ej po poł. zarząd rafinerji „Polmin” podejmował delegację angielską obiadem, poczem goście odjechali do Przemysła, skąd o g. 11-tej udali się do Katowic.

Zabójczy orkan

SZTOKHOLM, 4 czerwca (Wi. sl. tel. „Głosu Polskiego”). Wyrzeź szwedzkie nawiedziła dzisiaj burza, jakiej dotychczas tam nie pamiętają. Dotychczas doniesiono o 82 wypadkach: tonięcia wskutek tej burzy.

Tętno chwili Peccavil

Zgrzeszyłem!

Sądziłem, iż duch reklamy, business'u, zachłanności kupieckiej jest cechą naszych czasów. Sądziłem, iż dopiero wiek XX ukazał nam sępie oblicze i krogulce szpony Shylocka paskarskiego.

Ale nie, to było już wcześniej. Tylko bez pozłoty frazesów, bez tej bawelny psychologicznej, w którą dziś byle kupczyk owija swoją ofertę i anons. Prosto z mostu, naiwnie ze szczerością tygrysa, przynajmniej się do mięsożerstwa.

Czytam oto w starym dzienniku paryskim z roku 1824 ogłoszenie nowooutwartego magazynu konieckiego:

„Właściciele nowej firmy, których staraniem będzie zwiększyć obroty przedsiębiorstwa...”

Złoty wieku naiwności ludzkiej! Wieku wiary w dobre słowo...

Jeż to trzeba dzisiaj gładkich słów, zręcznych zdań, filantropijnych frazesów nawet, by ukryć przed okiem czytelnika istotny sens reklamy businessowej.

Zgrzeszyłem! Złoty wiek przed nami, a nie za nami. Dziś wszystko jest filantropiją: przemysł, handel, finanse...

Sądziłem, iż postępy propagandy pokojowej ligi narodów zapewnią nam pax europea, a równocześnie postępy chemii i techniki gazowej uwolnią budżety państwowe od wydatków na budowę nowych potworów morskich i artyleryjskich.

Peccavil! Zgrzeszyłem! Niedoceniłem twórczej działalności i wynalazczości umysłu ludzkiego.

Oto wielki fabrykant armat, sir Hadfield, oznajmił radośnie akcjonariuszom, iż zakłady towarzystwa wyprodukowały nowy rodzaj granatu, który przebija najgrubsze pancerze stalowe. Admirałcja angielska dokonała już kilka prób z nowymi pociskami, których działanie przewyższa wszystko, o czym można było marzyć trzy lub cztery lata temu.

Oto arsenały francuskie budują krawozłaz, który rozwija

szybkość niewidzianą dotąd i będzie w stanie dogonić i zatopić najszybsze, najnowszej konstrukcji krzyżowce angielskie, amerykańskie i japońskie.

Na jednym z zachodnich przedmieść Berlina zebrała się po wyborach prezydenta Rzeszy młodzież z kilku szkół, ze wszystkich klas, i postanowiła zawrzeć pokój, „burgfrieden”, na przeciąg czterech tygodni. Umowa, stwierdzająca zawarcie szkolnej „treuga Dei”, została zredagowana pisemnie i pokryta podpisami wszystkich sztabaków, którzy tydzień temu nabijali sobie guzy i wyrwali włosy ad maiorem Marxa lub Hindenburga gloriam.

Peccavil

Sądziłem, iż przykład starszych nie ulotni się tak szybko z pamięci młodzieży. Ze złym narowom dorosłych nie przeciwstawi się tak rychło zdrowy rozsądek dzieciarni.

Tres.

450 podejrzanych aresztowano w Sofji

SOFJA, 4 czerwca (Pat). W wyniku obławy, dokonanej przez policję, aresztowano około 450 osób podejrzanych, które nie posiadały żadnych dowodów tożsamości, ani też nie miały ściśle określonego zajęcia.

Wśród aresztowanych znajduje się wielu spiskowców, którzy pracowali nad ponownym utworzeniem tajnych organizacji. Większość aresztowanych przynależała do winy. Trzy specjalne komisje pracują nad sprawdzaniem zarzutów, ciężących na aresztowanych osobach.

FRANCJA NIE CHCE USTĄPIĆ

w sprawie granic Polski

Zagadnienia terytorjalne nie mogą być przedmiotem rozpraw sądów rozjemczych

PARYŻ, 4 czerwca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Z otoczenia Brianda donoszą, że nieporozumienia angielsko-francuskie w sprawie bezpieczeństwa mimo odmienianych pozorów nie są usunięte. Chodzi ciągle o wschodnie granice niemieckie. Co do stanowiska Francji wobec Polski oświadczone dzisiaj, iż Briand zapewniał ambasadora polskiego, że w Genewie pozostanie nieugięty.

W nocy, którą Briand przesłał Chamberlainowi w odpowiedzi na memorandum angielskie, przytoczył Briand powody, dla których zagadnienia terytorjalne nie mogą być przedmiotem rozstrzygnięć sądów rozjemczych

DECYZJA ZAPADNIE W GENEWIE.

GENEWA, 4 czerwca. (PAT). — W kołach kierowniczych ligi zapewniano, że w czasie sesji rady ligi narodów będzie bezwzględnie poruszona w poufnych rozmowach Brianda z Chamberlainem sprawa bezpieczeństwa protokołu genewskiego, oraz proponowanych paktów. Ze szczególnym naciskiem w kołach tych podkreślano, iż kwestja protokołu, przyszłej praktyki mocarstw wobec tego dokumentu na zgrupowaniu ligi, oraz ustosunkowania się do tego protokołu Francji i Anglii będzie niezawodnie poruszona w rozmowie Brianda z Chamberlainem, pierwszej, jak od-

będzie się od chwili objęcia przez Brianda, teki ministra spraw zagranicznych.

FRANCJA POCZYNI POPRAWKI W PROJEKCIE.

LONDYN, 4 czerwca. (PAT). — Według opinii sier miarodajnych tekst francuskiego memorandum do rządu Rzeszy w sprawie paktu gwarancyjnego ulegnie pewnym zmianom, zgodnie z propozycjami, wysuniętymi przez rząd angielski. Jest pewnem, że memorandum francuskie w ostatecznej swej formie będzie w zupełności poparte przez Anglię i innych sojuszników. Fakt ponierania przez Anglię koncepcji zachodniego paktu gwarancyjnego niczem nie osłabia istniejących na kontynencie porozumień i nie wyklucza bynajmniej uzupełnienia paktu ligi narodów, specjalnymi traktatami, wynikającymi ze specjalnych potrzeb.

NAPRZÓD ALJANCI MUSZĄ SIĘ PROZUMIEĆ.

PARYŻ, 4 czerwca. (PAT). — W związku z rokowaniami o zawarcie paktu bezpieczeństwa trudno jest pojąć, aby rząd niemiecki mógł przyjmować na siebie wobec narodu niemieckiego odpowiedzialność za faktyczne przeszkodzenie oswobodzenia obszarów niemieckich, opierając się uporczywie słusznym i jednomyślnym żądaniom sojuszników. Jeżeli sprawa rozbrojenia Rzeszy może być załatwiona zgodnie z wymaganiami, zawartymi w nocy sojuszników, to w takim razie istnieje szansa, że rokowania dotyczące paktu gwarancyjnego,

rozwiązać się będą normalnie. Obecnie niema bynajmniej mowy o zwołaniu konferencji, celem rozpatrzenia tej sprawy, jak o tem głosi prasa niemiecka, i jak zapewniają niektóre dzienniki angielskie. Rokowania z Niemcami mogą się rozpocząć dopiero po osiągnięciu porozumienia we wszystkich punktach między sprzymierzeńcami. Jeżeli dojdzie do zawarcia paktu, to musi on być dziełem szczerem i uczciwym. Brak zaś porozumienia naraziłby pakt na zniekształcenie i wypaczenie jego charakteru, dostarczając Niemcom okazji do manewrowania w tonie konferencji, celem zamoczenia zgody między sojusznikami.

NIEUDANA PRÓBA NIEMIECKA. ROKOWANIA Z WŁOCHAMI.

PARYŻ, 4 czerwca. (AW). — W tutejszych kołach politycznych rozszala się pogłoska, iż rząd niemiecki usiłuje nawiązać z rządem włoskim rokowania w sprawie paktu gwarancyjnego.

W rokowaniach tych podobno wysuwa korzystne dla Włoch propozycje, chcąc Włochy przychylnie usposobić do siebie, a z drugiej strony nie dopuścić do porozumienia między Rzymem a Paryżem w sprawie granic wschodnich Niemiec.

Mussolini odrzuca jednak wszelką dyskusję na ten temat, mimo, że niemieckie propozycje byłyby dla Włoch wcale korzystne.

W związku z tem ambasador włoski w Paryżu odbył dzisiaj konferencję z prezesem ministrów, Briandem.

Strefa Kolońska będzie ewakuowana

gdy Niemcy spełnią zobowiązania

Potem mogą przystąpić do ligi narodów

BERLIN, 4 czerwca (Pat) Ambasadorowie mocarstw sprzymierzonych wręczyli dzisiaj rządowi Rzeszy notę w sprawie rozbrojenia. Kanclerz Luther po przyjęciu noty oświadczył, że rząd Rzeszy niezwłocznie zbada notę, a następnie poweźmie decyzję co do zarządzeń jakie w związku z tem mają być poczynione.

BERLIN, 4 czerwca (Pat). Ambasadorowie włoski, angielski, francuski, japoński oraz poseł belgijski wręczyli dzisiaj w południe kanclerzowi notę zbiorową, której rząd państw sprzymierzonych informują rząd Rzeszy o warunkach ewakuacji północnej strefy nadreńskiej.

Kanclerz Rzeszy, odbierając notę, zaznaczył, że rząd Rzeszy czy to w odpowiedzi na otrzymane od

aliantów w dn. 5 i 16 stycznia noty, czy też przy innych okazjach, nie omieszkiał wyłuszczać swego stanowiska w kwestji ewakuacji północnej strefy nadreńskiej. Nota będzie niezwłocznie zbadana, a następnie rząd Rzeszy poweźmie decyzję co do dalszych zarządzeń. Nota i jej załączniki ogłoszone będą w sobotę rano.

BERLIN, 4 czerwca (Pat). Omawiając wręczenie noty aljanckiej w sprawie rozbrojenia, pisma donoszą, że tekst ostateczny noty nie różni się zasadniczo niczem od streszczeń, podanych przez pisma londyńskie i paryskie.

LONDYN, 4 czerwca (Pat). Nota państw sojusznicznych w sprawie rozbrojenia Niemiec, wręczona dzisiaj kanclerzowi Rzeszy, uzależnia ewakuację strefy kolońskiej od wy-

pełnienia przez Niemcy przewidzianych w traktacie zobowiązań. O ile rząd niemiecki rozpocznie w sposób rzetelny wykonywanie tych zobowiązań i da tego zadawalające dowody, to nie należy przewidywać, by sojusznicy zarządzili powrotną inspekcję.

Po wykonaniu tych zobowiązań, rządowi Rzeszy przysługiwałoby prawo, o ileby tego sobie życzył wstąpienia do ligi narodów. Anglija i Francja wyrażają życzenie, by jednym z warunków proponowanego paktu gwarancyjnego było wstąpienie Niemiec do ligi narodów.

Sfery miarodajne zaznaczają, że niebezpieczeństwo konfliktu wojennego, mogące wyniknąć poza sferą zachodniego paktu bezpieczeństwa, będzie zażegnane przez dodatkowe umowy, zawarte na podstawie paktu ligi narodów.

Wszędzie wyłazi rozkładowa robota Moskwy

Trzecia międzynarodówka szpiegiem Abd-el-Krima

PARYŻ, 4 czerwca (Wl. sł. tel. „Głosu Polskiego”). W związku z wojną marokańską, tajna policja francuska zdobyła dowody, z których wynika, że trzecia międzynarodówka uprawia już od dłuższego czasu silną propagandę w kolonjach francuskich w Afryce północnej i to nie tylko wśród tubyl-

ców, robotników i żołnierzy, ale także wśród wojsk francuskich i w legji cudzoziemskiej. Równocześnie wpadła policja na ślad, iż trzecia międzynarodówka urządziła w Marsylii i w Tulonie centrale szpiegowskie, których celem było informowanie Abd-el-Krima o ilości i jakości każdej ekspedycji francu-

skiej do Afryki.

W ciągu ostatnich 2-tygodni aresztowała policja francuska w wielkiej tajemnicy cały szereg agentów komunistycznych w Marsylii i w Tulonie i znalazła przy nich materiał, z którego jasno wynika, iż trzecia międzynarodówka popierała Abd-el-Krima.

Karachan moralnym sprawcą zamordowania wysokiego urzędnika francuskiego

PARYŻ, 4 czerwca (Wl. sł. tel. „Głosu Polskiego”). Briand oświadczył dzisiaj w izbie, iż rząd francuski wszczął dochodzenia celem uzyskania dowodów, iż poseł ro-

syjski w Pekinie, Karachan, był inicjatorem zamordowania francuskiego gubernatora w Kochinchinie, Merlina. Briand oświadczył, że

gdyby wiadomość ta okazała się prawdziwą, wówczas rząd francuski zażądałby od Rosji odpowiedniego zadośćuczynienia.

Morderstwo w pociągu

PARYŻ, 4 czerwca (Wl. sł. tel. „Głosu Polskiego”). W pociągu pociąg Wersal-Paryż, w przedziale pierwszej klasy zostało popełnione morderstwo rabunkowe.

Morderstwo odkryto dopiero na dworcu w Paryżu. W chwili, kiedy kolejarze weszli do przedziału ofiar napadu żyła jeszcze, lecz zmar-

ła w drodze do szpitala. Chodzi tutaj o wyższego urzędnika państwowego, który wracał z swojej willi podmiejskiej do Paryża.

Powstanie w Szanghaju w całej pełni

Walki uliczne—Ruch przeciwko cudzoziemcom rozszerza się

LONDYN, 4 czerwca (Wl. sł. tel. „Głosu Polskiego”). Z Szanghaju donoszą, że położenie jest bardzo poważne. Powstanie rozszerza się. Wszystkie fabryki, należące do cudzoziemców, są unieruchomione. W centrum miasta przyszło wczoraj do licznych starć, których ofiarą padło po stronie powstańców 21 zabitych i 75 rannych. Na przedmieściach, które stanowią bardzo dobrą bazę operacyjną przeciwko przedsiębiorstwom cudzoziemskim, wzniesli strajkujący barykady.

Rozruchy objęły również Kanton, gdzie wczoraj odbyły się demonstracje studentów i robotników. Ruch pociągów, kursujących do Kantonu, został wstrzymany.

Również z Pekinu i Tsingtau donoszą, iż odbyły się tam zgromadzenia studenckie, pod hasłem bojkotu angielskich i japończyków.

Szanghaj przedstawia smutny widok. W mieście słychać bezustanną strzelaninę. Wszędzie czatują powstańcy i strzelają do cudzoziemców. Wrogi nastrój zwraca się przedewszystkiem przeciwko japończykom i angiłkom.

PARYŻ, 4 czerwca (Wl. sł. tel. „Głosu Polskiego”). Do Szanghaju zawiązał pancernik francuski „Jules Ferry” i uczynił wszelkie przygotowania celem wzięcia na pokład obywateli francuskich w razie, gdyby rozruchy przeciwko cudzoziemcom przybrały większe rozmiary.

Zbliżenie gospodarcze Jugosławiji z Polską

Co może Jugosławija z Polską importować

BELGRAD, 4 czerwca. (AW). — W ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się konferencja, w sprawie zbliżenia gospodarczego Jugosławiji z Polską.

W konferencji wziął udział minister Grizogono, dyrektor targów wschodnich, Grossman, oraz poseł polski, Okęcki. Koła rządowe Jugosławiji interesują się żywo możliwością importu i eksportu do Polski i rząd, po porozumieniu się ze sferami kupieckimi i przemysłowymi, wyraził gotowość wystąpienia z odpowiednią odezwą do kupiectwa i przemysłu, celem propagowania idei wzajemnych stosunków handlowych polsko-jugosłowiańskich.

Świat gospodarczy Jugosławiji weźmie udział w tegorocznych targach wschodnich, gdzie utworzy własną grupę. W tym celu utworzony został w ministerstwie przemysłu i handlu specjalny referat, w skład którego weszli najwybitniejsi przedstawiciele świata kupieckiego, finansowego i przemysłowego w Belgradzie i innych większych miastach.

Referat ten, współdziałający z odpowiednim komitetem, pracować będzie przy współdziałaniu poselstwa polskiego.

Po tej konferencji dyrektor Grossman odbył szereg narad z przedstawicielami centralnego związku przemysłowców, poszczególnych izb i zrzeszeń kupieckich.

Wszędzie osiągnięto rezultaty pozytywne. Kupcy jugosłowiańscy wezmą gremialnie udział w targach wschodnich, aby zbadać stosunki ekonomiczne Polski i zapoznać się, ew. wejść w kontakt z polskimi sferami kupieckimi.

Jugosławija w kwestji wywozu z Polski interesuje się szczególnie wyrobami włóknistymi, sukniami—zwłaszcza gatunkami tańszymi, wyrobami bawelnianymi, pluszami, kocami, workami, wyrobami z białych i naczyniami emalowanymi, maszynami i narzędziami rolniczymi, produkcją naftową, parafiną, a nawet nasionami buraków.

Zainteresowanie się kupiectwa polskiego rynkiem jugosłowiańskim winno być tym większe, że Polska zaniebdywała go dotychczas, gdy natomiast inne państwa starały się już oddawna rynek ten opanować.

Obrońca wyzwał prokuratora

Ostry zatarg w obliczu sądu

Dziesięć dni aresztu domowego za pobicie żołnierza

WARSZAWA, 4 czerwca. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego“).

W sądzie wojskowym warszawskim rozegrał się wczoraj niebywały incydent. Sąd rozpatrywał sprawę majora Hałacińskiego, oskarżonego o bicie żołnierza.

Według danych śledztwa siostra majora Hałacińskiego zwróciła się pewnego dnia do ordynansa per „ty“. Ordynans odpowiedział na to: „Jeżeli ja jestem „ty“, to ona też jest „ty“.

Słowa te usłyszał major Hałaciński, schwył ordynansa za plecy i kopniakiem wyrzucił z pokoju.

Oskarżał podprokurator major Rybicki, bronił adwokat Szurlej.

Na początku rozpraw adw. Szur-

lej sprzeciwił się zaprzysiężeniu jednego ze świadków, który w obrobie ordynansa umieścił wzmiankę w „Robotniku“.

Podprokurator major Rybicki nie zgodził się na to, oświadczając, że obrońca nie słusznie atakuje świadka, przyczem dodał, że „czyni to w sposób właściwy adwokatowi Hofmokłowi“.

Przeciwko temu powiedzeniu adwokat Szurlej zareagował bardzo ostro, oświadczając: „Słowa prokuratora są poniżej mojej pogardy“.

W odpowiedzi na to major Rybicki odrzekł, że obrońca dlatego pewno pozwolił sobie na takie powiedzenie, iż ze względu na swoje funkcje będzie mógł odmówić udzielenia satysfakcji honorowej.

Adwokat Szurlej niezwłocznie oświadczył, że w każdej chwili gotów jest satysfakcji takiej udzielić, byleby pan prokurator nie stracił ochoty.

Po tym incydencie sąd spokojnie zakończył swój przewód i skazał majora Hałacińskiego na 10 dni aresztu domowego.

Po ukończeniu sprawy do podprokuratora majora Rybickiego zgłosiło się dwóch sekundantów adwokata Szurleja. Incydent był szeroko omawiany w sferach wojskowych i sądowych, szczególnie ze względu na miejsce, w którym odbył się zatarg prokuratora z obrońcą. Szczególniejszą zwracała uwagę całkowita obojętność przewodniczącego sądu w stosunku do tego incydentu.

Straszna zbrodnia warjata

Odgryzł język żonie, która mu przyniosła jedzenie

WARSZAWA, 4 czerwca. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego“).

Wczoraj w zakładzie dla umysłowo chorych w Tworkach zdarzył się niezwykły wypadek.

Znajdujący się w zakładzie nałogowy alkoholik niejaki Żurański, którego umieszczono w Tworkach na mocy decyzji sądu, został odwie-

dzony przez swą żonę 36-letnią Marię Żurańską, która, jak zwykle, przywoziła mężowi pożywienie.

Pod koniec wizyty Żurański, zegnając się z żoną, schwył ją nagle za gardło, a kiedy Żurańska, nawpół uduszona, wysunęła język, mąż tak ją serdecznie pocałował, że odgryzł jej połowę języka, który następnie wypuł.

Pierwszej pomocy udzielono nie- szczęśliwej kobiecie na miejscu.

Skazana jest ona na kalectwo, gdyż stracił mowę. Należy dodać, że Żurański przed kilku miesiącami w stanie nietrzeźwym zastrzelił siostrę swojej żony w kawiarni przy ulicy Górczewskiej.

Samolot Amundsena był popsuty

Już w chwili wzlotu — Wyprawy ratunkowe jadą i lecą

„Przegląd Wieczorny“ donosi:

Do Tromsøe przybył szwedzki parowiec „Skals“, który znajdował się w zatoce Adwentowej w chwili, gdy aeroplany Amundsena rozpoczęły swoją podróż. Naocznymi świadkami stwierdzają, że aeroplany te były zbyt obciążone, tak że bardzo twardy lód, z którego scharnowały, załamał się pod jednym z nich. Samolot, zdaniem naocznych świadków, został prawdopodobnie uszkodzony do tego stopnia, że po wylądowaniu nie może być mowy o ponownym wzbięciu się w powietrze.

Okręt Fram nadesłał wiadomość

do departamentu marynarki norweskiej, że nie natrafiono nigdzie na ślady Amundsena. 14 dni upłynęło i niema nadziei, aby Amundsen wrócił w obiecany terminie posługując się aeroplanami.

Na wniosek norweskiego towarzystwa żeglugi napowietrznej rząd norweski postanowił wysłać dwa aeroplany wraz z okrętami na Szpitzberg. Aeroplany te i statki mają dopomagać okrętom „Fram“ i „Hobby“ do patrolowania brzegów i do poszukiwania ekspedycji. Jutro wyjeżdża okręt „Engeltree“ ze stacji marynarki Horten w porcie Oslo. Okręt uda się do wyspy

Duńskiej, która ma być podstawą dla operacji wszystkich statków i aeroplanów. Wyprawą dowodzi porucznik Holma — na czele ekspedycji lotniczej stoi pilot Balchen. Statek ma pojemności 4 tys. tonn. Wyprawa ma zamiar dotrzeć do samego bieguna. Podróż do wyspy Duńskiej potrwa jakieś 10 dni tak, że dopiero w połowie czerwca rozpoczyna się poszukiwanie. Aeroplany będą się trzymały wybrzeży, idąc drogą wytkniętą przez ekspedycję z 1923 r.

W przyszły piątek odbędzie się konferencja rzeczoznawców spraw biegunowych i będzie ustalony definitywny plan akcji ratowniczej dla Amundsena. Na konferencji tej będzie również obecny przedstawiciel Francji w Norwegii, gdyż Francja zaofiarowała specjalny statek. Jeden z francuskich podróżników oświadczył, że ekspedycję należy przeprowadzić w lipcu i sierpniu, gdy niema długich nocy podbiegunowych, gdyż w przeciwnym razie poszukiwania byłyby niesłychanie utrudnione skutkiem ciemności.

Do komitetu tego nadesłał również swoje zgłoszenie ks. Abruzów, który w roku 1900 dokonał ekspedycji podbiegunowej. Zaofiarował się on również, jako poszukiwacz Amundsena.

Zgon oica pilota Amundsena

Był nim miliard amerykański

RZYM, 4 czerwca (Wł. śl. tel. „Głosu Polskiego“). Z Florencji donoszą, że zmarł tam znany miliard amerykański Ellsworth, ojciec pilota, który razem z Amundsenem poleciał na Biegun północny. Zmarły w znacznej części finansował lot do Bieguna.

Mordercze promienie Upał zabija ludzi

NOWY JORK, 4 czerwca (Wł. śl. tel. „Głosu Polskiego“). Wedle radiotelegramu z Wirginii, panował tam dzisiaj upał ponad 50 stopni Celsjusza. Przeszło 50 osób zmarło z powodu nadmiernej temperatury słonecznej.

ŻYCIE STOLICY

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

staniało o 2,05 procent

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 3 czerwca ustaliła, że koszt utrzymania w Warszawie w miesia-

cu maju w porównaniu z miesiącem kwietniem b. r. zmniejszył się o 2,05 procent.

Bruki asfaltowe w śródmieściu

W związku z szybkim zanikaniem dorożek konnych i zastępowaniem ich przez samochody, władze miejskie noszą się z zamiarem ułożenia prasowanego asfaltu w całym śródmieściu. Obecnie odpowiada na to pytanie przy ul. Ma-

zowieckiej, następnie ułożony będzie na placu Saskim i na ul. Wierzbowej. W przyszłym roku nastąpi wylanie asfaltu Nowego Świata Krakowskiego Przedmieścia, alei Ujazdowskich, ul. Brackiej i wielu innych okolicznych ulic.

Monopol zapalczany

Warunki kartelu szwedzkiego

Z Warszawy donoszą: Sprawa monopolu zapalczanego znajduje się na drodze dla skarbu państwa niekorzystnej.

Zastępcy kartelu szwedzkiego przybyli do Warszawy i w rokowaniach swych z rządem postawili żądanie, aby najpierw uchwalono mo-

nopol zapalczany, poczem dopiero kartel skłonny będzie:

- 1) zawrzeć umowę o wydierżawienie monopolu;
- 2) wziąć pod rozważenie(?) udzielenie pożyczki w odpowiedniej wysokości.

Z CAŁEJ POLSKI

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

LUBLIN

Policjant strzałem położył kres głodowej udręce

Nocy ubiegłej w Lublinie w jednym z numerów hotelu Krakowskiego pozbawił się życia 29-letni przodownik policji I-go komisariatu miejskiego, Józef Kostrobałto.

Otrzymałszy pensję, samobójca spłacił długi, pożegnał się z żoną, z małą córeczką i wyszedł z domu.

Wieczorem wynajął numer w hotelu — kazał przynieść butelkę wódki, pomarańcze i zamknąwszy drzwi na klucz, chodząc nerwowo po pokoju.

O godzinie 3-ej w nocy numerowy, czuwający na korytarzu, usłyszał suchy trzask strzału rewolwerowego. Niezwłocznie zaalarmowano zarząd hotelu i policję.

Po wyważeniu drzwi ujrano przodownika, leżącego na podłodze w kałuży krwi. W rękę zmarłego tkwił rewolwer.

Strzał samobójczy przeszył serce. Z dotychczasowego śledztwa wynika, że Kostrobałto popełnił samobójstwo z biedą

POZNAŃ

Katastrofa samochodowa pod Środą

Onegdaj pod miasteczkiem Środą w Poznańskim zdarzył się straszny wypadek samochodowy.

Szosa w kierunku Janowa jechał motocyklem Jan Łuczak, brat fabrykanta maszyn ze Środy. Na skrócie szosy motocykl, jadący z wielką szybkością, wpadł na jadącego w przeciwnym kierunku samochód p. Frąckowiaka z Dębicy.

Skutki uderzenia były straszne. P. Łuczak wyleciał z siodełka motocyklu i uderzył głową o kamień, a następnie o drzewo, roz-

trzaskał sobie głowę i skończył na miejscu.

P. Frąckowiak zmarł z odniesionych ran w szpitalu w Środzie. Motocykl został zupełnie zdruzgotany.

Jest to już drugi w bieżącym tygodniu wypadek samochodowy na tym odcinku szosy.

Poprzednio uległy wypadkowi cztery osoby, jadące samochodem d-ra Borszewskiego prezesa okręgowego urzędu ziemskiego w Poznaniu.

WILNO

Śmiała ucieczka przez okno sądu

Mistrz fachu „kasiarskiego“, Antoni Pysz, na którym ciąży wiele włamań i grabieży kas ogniowatych, stał się w tych dniach bohaterem śmiałej i odważnej ucieczki. Dokonał jej wprost z gmachu sądu okręgowego w Wilnie w chwili po odczytaniu wyroku. Podsądny kasiarz zachowywał się przez cały czas aresztu i rozprawy spokojnie.

Dopiero gdy dnia 2 czerwca r. b. sąd wyniósł wyrok, skazujący go na 5 lat więzienia, wykonał śmiały

zamysł. Sędziowie i publiczność opuszczają już salę. W tym momencie Pysz skoczył nagle w stronę otwartego okna, przesadził parapet i zeskoczył na podwórze sądu z wysokości I piętra. Nim zdołano za nim podążyć, znikł wszelki ślad za nim.

Energiczne dochodzenie doprowa dziło władze śledcze do Warszawy, gdzie ukrył się w znanych mu do- brze kryjówkach kolegów „po fa- bryku“.

Wybuch szrapnela w Radomiu

Dwoje dzieci zmarło wskutek otrzymanych ran

W ubiegły wtorek, to jest dnia 2 b. m. około godziny 6-tej w Radomiu przy ul. Foksalnej Nr. 7 nastąpił wybuch granatu, którego ofiarą padło dwoje dzieci.

Badanie przeprowadzone na miejscu przez władze policyjne ustaliło, że czteroletni Franciszek Umiński bawił się na schodach główką od szrapnela, którą rzucił na jedną z płyt schodkowych.

Nastąpił straszny wybuch.

Stojąca obok 7-letnia dziewczynka Stanisława Rudko, oraz 4-letni Umiński padli zemdleni, przyczem pierwszy otrzymał poważne obrażenia ciała w okolicach brzucha, zaś dziewczynka (poza ogólnymi obrażeniami ciała) odłamek granatu

oderwał część nogi, odrzucając o kilka kroków.

Kilkoro dzieci, znajdujących się podczas wybuchu na podwórku nie odniosło żadnych uszkodzeń, sukienka tylko jednej z nich została okrwawiona krwią Umińskiego.

Obie ofiary wybuchu przewieziono do szpitala św. Kazimierza w Radomiu, gdzie Umiński po kilkugodzinnych męczarniach zakończył życie. We środę nad ranem zmarła i druga ofiara wybuchu Stanisława Rudko.

Władze sądowo-policyjne wszczęły energiczne dochodzenie, skąd i w jaki sposób 4-letni Umiński znalazł się w posiadaniu główki od szrapnela, która spowodowała tak straszny wypadek.

Łódzkie Żyd. Tow. „Bar-Kochba“ Niedziela, dnia 7-go
Gimn. Sportowe — „Bar-Kochba“ Poludniowa L. 53. czerwca 1925 roku

Boisko sportowe w Helenowie.

Wielki Dzień Sportu

Program przedpołudniowy. Początek o godz. 7-ej rano. Koniec o godz. 11-ej rano. 1) **Konkursy gimnastyczne**—pięciobój, dziesięciobój, dwunastobój dla mężczyzn, dziewięciobój dla kobiet wzorowych grup. 2) **Przedboje lekkoatletyczne**—biegi na 100 i 800 metrów oraz skoki i rzuty.

Program popołudniowy. Początek o godz. 2-ej po poł. Koniec o godz. 8.30 wiecz. 1) **Zawody kolarskie**. 2) **Zawody ciężkoatlet.** 3) **Zawody finałowe lekkoatlet.** w piłkę nożną: Ł. T. S. G. I (Łódź) 4) **Zawody — „Bar-Kochba“** (Łódź). 5) **Zawody gimnastyczne**. Udział biorą 500 osób. Podczas przemarszu i ćwiczeń przygrywać będzie własna orkiestra dęta. Szczegóły w programach. Bilety wcześniej nabyć można w „Re-naisance“ Cegielniana 59, u M. Bermiana, Piotrkowska 55 i w kancelarii Tow. „Bar-Kochba“ Poludniowa 36. Bilety na przedpołudnie od 5 zł. do 20 gr i na po poł. od 6 do 2 zł. 691-1

Ważne dla Konsumentów gazu.

Zniżka ceny gazu na letnie miesiące.

Kto z P. T. Konsumentów zużyje więcej gazu w poszczególnych miesiącach letnich: CZERWCU, LIPCU i SIERPNIU niż zużył w miesiącu kwietniu r. b. **nadwyżkę konsumpcji** liczyć się będzie po niższej cenie zł. 6.— za 1000 stóp sześć. zamiast zł. 10.—

Przykład: w kwietniu zużyto 500 stóp sześć. a w czerwcu 1500 stóp sześć., rachunek za czerwiec wyniesie:

500 st. sześć. po zł. 10.— = zł. 5.—

1000 " " " 6.— = " 6.—

razem zł. 11.—

zamiast zł. 15.—

Gazownie Miejskie w Łodzi.

620-3

BELA SZENEZ

RADJO

Osoby: Fodor, Bodor.

Fodor. — A pan to rozumie? Te historię, to radio?

Bodor. — Rozumie się... Objaśniałem to już panu.

Fod. — Niby tak... ale nie zupełnie.

Bod. — A więc najważniejsza rzecz to długość fal i drgania... zaraz, czy rozumie pan tę historię z falami?

Fod. — Rzecz prosta, jestem przecież co roku nad morzem.

Bod. — Elektryczność wytwarza takie same fale... No, a zresztą radio różni się tem od zwykłego telefonu, że nie wymaga drutu. I jeszcze tem, że można taki genialny aparat zabrać wszędzie ze sobą. Może pan telefonować nawet z po ciągu. (Z zachwytem.) Pomyśl pan tylko: ledwo przekroczył pan granicę a już może pan zatelefonować żonie: „Kochanie, przebyłem szczęśliwie granicę i rewizji celnej...”

Fod. — Nie będę przecież takim warjatem, aby telefonować...

Bod. — (Z rosnącym zapałem) To nic jeszcze. W każdej chwili można wleźć co się dzieje w Londynie, Paryżu, New Yorku... Wiadomości napływają z powietrza... Albo, naprzykład, ma pan dzieci?

Fod. — Rozumie się, chłopca.

Bod. — Chodzi do szkoły?

Fod. — Obecnie nie, zakatarzono.

Bod. — A widzi pan, gdy chłopiec jest chory i zostaje się w domu nic nie traci na tem. Może słuchać lekcji przez radio.

Fod. — No i cóż za przyjemność ma w takim razie dzieciak z choroby?

Bod. — Kwestja mego fox-terriera jest też wówczas załatwiona. Fox należy do mojej żony. Wieczorem uклада się do snu tylko wtedy gdy żona moja gwizdże. Gdy ja gwizdże — on gwizdże na mnie. Gdy moja żona się kapie — fox zostaje w pokoju i wtedy mam kłopot. Nie słucha się. Wieczorem kłopot — biega, szczeka nawet. Gdy zaprowadzimy radio, żona moja będzie gwizdać, aparat wygwizdże to co ona gwizdże, fox usłyszy to, uspokoi się i da mi święty spokój. Czy to nie sensacja?

Fod. (ozębnie) — Nie mamy psa.

Bod. — A życie rodzinne! Prawdziwe rozkosze życia rodzinnego zaczynają się dopiero z rozwojem radio. Naprzykład u mnie, teściowa moja mieszka na drugim końcu świata, w Australji, u córki. Otóż teściowa moja od której przegadza mnie ocean — telefonuje mi przez radio co rano o godz. 8: „Kochany synu, już jest ósma rano, idź do biura...”

Fod. (z zachwytem) — Cudowne, zachwycające!

Bod. — Co? radio?

Fod. — To że pańska teściowa mieszka w Australji...

Dzieci, jako przedmiot handlu

Ciekawy akt oskarżenia — Życiorys awanturzysty — Opowieści Dinory — Fantazja a rzeczywistość — „Doktorka wszech nauk złodziejskich” — Jak tytuł ze złodziejki zrobił kleptomankę? — „Instytut dla leczenia roślinnego” — Markiza w areszcie policyjnym — Kradzież pod wpływem depresji moralnej — Parere ginekologa — Odkrycia pod podłogą — Obrót, zapas i zbyt — Dostarczanie „materiału” — Dwie zagadki — „Ciemna plama” aktu oskarżenia — Nieodporna skłonność ku perwersji

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Paryż, 29 maja 1925.

Dinorah Coarer, zameżna Galon oskarżona jest o to, że na targach w Agen, Norac, Sainte-Colombela-Plume, Lectoure, Tonneino i Moissac popełniła 32 zwyczajne kradzieże kieszonek na osobach pań Tourtorel, Monicant, Viviaser, Sudali... Mąż jej, dr. Galou, lekarz w Agenie, dyrektor „Institut de medecine par les plantes”, oskarżony jest o paserstwo. Przeciw obciążeniu wnoszą się oskarżenia, że:

Dzieci Binie, Franchi, Voisin, Me ne, wobec burmistrza miasta Agenu fałszywie podali za swoje; dzieci ci te w oszukańczy sposób uprowadzili prawdziwym ich rodzicom; mafego Franchi pozbawili wszelkiej opieki rodzicielskiej tak, że sprowadziło to śmierć dziecka; usunęły w nieznanym dotychczas sposobie conajmniej dwoje innych dzieci, znanych tylko z imion, Andree i Gaston...

Tak brzmi jeden z najdawniejszych aktów oskarżenia, jaki kiedykolwiek odczytano wobec francuskiego sądu przysięgłych. W rzeczywistości lista tych zbrodni, popełnionych na dzieciach, jest daleko większa; ponieważ jednakowoż nie można było udowodnić żadnego morderstwa, większa ich część umorzona została wskutek amnestji.

W każdym razie Dinorah Coarer zajmie jedno z najwybitniejszych miejsc w historii tajemniczych kobiet. Urodziła się prawdopodobnie w Nantes; mając lat 16, opuściła potajemnie dom rodzicielski i obijała się po różnych większych miastach francuskich. W 25 roku życia w Brukseli przed gmachem sądu policyjnego poznała „kupca” Alfreda Germod, który odtąd stał się wiernym towarzyszem jej życia awanturzystycznego i pełnego przygód.

Z końcem wojny Dinorah Coarer zupełnie przypadkowo dowiedziała się nazwiska młodego lekarza wojskowego, doktora Galou, który właśnie odkomenderowany został na Wschód. Zamówiła sobie papier listowy z herbem markizy de Presles i rozpoczęła z doktorem korespondencję, którą podpisywała: „z domu Jacqueline de Saint-Gilles”. Pisała ona, że, jako młoda, niedoświadczona dziewczyna, ze względów rodzinnych wydana została za bogatego markiza de Presles. Właśnie wszczęła proces rozwodowy i szuka obecnie „duszy pokrewnej”, którą, jak sądzi, znalazła w osobie młodego lekarza.

Doktorowi Galou, znajdującemu się wówczas w obozie w Syrii, pochlebiało w najwyższym stopniu to zaufanie młodej i wytwornej damy.

Korespondencja trwała cztery lata; potem nie mógł się dłużej opowiadać, podał się do dymisji i 1-go kwietnia 1922 r. niespodzianie zjawił się u ukochanej w Montauban. Być może, iż rzeczywistość nie ze wszystkim odpowiadała fantazji; widocznie jednak lekarz pogodził się z tem, gdyż młoda para wyjechała wille w okolicy miasta i zaczęło się czekanie na pacjentów.

Praktyka lekarska nie zapowiadała się jednak zbyt pomyślnie, jak wynika z książek, prowadzonych bardzo dokładnie i skrupulatnie. Doświadczona pani doktorowa — „doktorka wszech nauk złodziejskich”, jak z tytułu południowym humorem nazywa ją akt oskarżenia — przypominała sobie wobec tego swój zawód, wykonywany dawniej tak skutecznie, przy czem znakomite usługi oddawał nowy jej tytuł: zaczęła zatem odwiedzać wszystkie jarmarki okolicy i „prawdziwie po amerykańsku” przywłaszczała sobie portfele sprzedających. Jeżeli ją czasem przyłapano, to samo jej nazwisko i tytuł wystarczały, by kradzież zmieniła się w kleptomanię. Mimo początkowych wyrzutów sumienia, wreszcie i dr. Galou pogodził się z tym nowym trybem zarobkowania i ru chliwej kochance zrewanżował się w ten sposób, że na Boże Narodzenie r. 1923 wobec Boga i ludzi uczynił ją swą prawną małżonką.

W styczniu młoda para przenieśli się do Agenu, gdzie otwarło się im nowe pole działalności. Jednak i tam w „willi palmowej”, mimo szumnego tytułu „Instytutu dla leczenia roślinnego”, praktyka nie szła tak samo, jak przedtem w „willi Luiza”. Atoli pani Galou tu i tam starała się „pot-au-feu” i o nędzy, w prawdziwym tego słowa znaczeniu nie było właściwie mowy.

Zapomniała jednak pani doktorowa prawdopodobnie o starej piosence ludowej, która powiada: „W Tuluzie i Montauban — ludzie są dziećmi; w Agenie i Bordeaux — dzieci są ludźmi”. W każdym razie w Agenie nie było już tak sympatycznie. Pani doktorowa przekonała się wkrótce, że tutaj nie wystarczą tytuły i stanowisko, by na każdy sposób kryć jej uczynki, a gdy pewnego razu przyłapano ją in flagranti, jak pewnej wieśniaczce chciała wyciągnąć portfel z fartucha — wówczas po raz pierwszy zaznajomiła się z aresztem policyjnym.

Zawiadomiono męża i przyjęto do protokołu jego oświadczenie tej treści, że pani Galou dopiero

przed ośmiu dniami powiła bliźnięta i popełniła przestępstwo prawdopodobnie pod wpływem „depresji” moralnej. Tymczasem policja, która powzięła pewne podejrzenia, zaczęła prowadzić dalsze badania.

Z polecenia prokuratora przeprowadzono rewizję w „willi palmowej”, przy czem dokonano szeregu ciekawych odkryć. Prócz pary doktorskiej wille zamieszkiwało jeszcze czworo małych dzieci, wszystkie w wieku od 6 do 14 miesięcy. Natomiast z bliźniąt nie odkryto ni śladu. Pani Galou zaczęła udzielać wyjaśnień równie sprytnych, jak nieprawdopodobnych. Zazwyczaj ginekolog stwierdza, że jest wykluczone, by kiedykolwiek była matką.

Sprawa stawała się coraz bardziej zagadkową. Nagle wyfony się rozmaite pogłoski, coraz częściej, które wreszcie przybrały kształty konkretne. Policja niestrudzona prowadziła dalej dochodzenia, aż wreszcie pod podłogą „poczekalni” znaleziono ukrytą korespondencję, rozciągającą się na całą Francję.

Po skrupulatnych badaniach okazało się, że pani Galou conajmniej od 15 lat uprawia zawodowo handel dziećmi, przy czem w jednym tylko roku „obróć” wynosił przynajmniej „ośm jednostek”. Czworo dzieci, odkrytych w „willi palmowej” stanowiły pewnego rodzaju „zapas”, który czekał na „zbyt” (wszystkie te wyrażenia techniczne znajdują się w „buchalterji” sprytnej pani doktorowej). Dzieci te były zresztą tak brudne i zaniedbane, że oskarżenie twierdzi, iż wskutek tej „opieki” z pewnością niejedno z dzieci musiało umrzeć.

„Materiał” otrzymywano przeważnie zapomocą ogłoszeń w pismach lokalnych. Podawano przytem zawsze fałszywe nazwisko, mianowicie matki oskarżonej. Oferty nadchodziły bardzo obficie: z Nizzy, Marsylii, Lille, Rennes, Paryża, Nancy, Toulonu. Dzieci „dostawiano” do restauracji kolejowej umówionego miasta, gdzie za pokwitowaniem odbierała je matka Coarer.

Tu jednak dopiero zaczyna się zagadka. Co stało się z temi wszystkimi dziećmi? Poza wspomnianą już Francji, która, jako córeczka małżeństwa Galou, pochowana została na cmentarzu w Agenie, nie można było absolutnie dowiedzieć się o losie tych dzieci. Również i „buchalterja”, zresztą tak staranna, pod tym względem nie daje żadnych wyjaśnień.

Bardzo tajemniczy rabunek

Auto potrąca... giną dolary

P. Jadwiga Stefania Gajdzińska, zamieszkała przy ul. Mokotowskiej nr. 45, wczoraj około godz. 3 po południu podniosła w Banku ziemiańskim, przy ul. Mazowieckiej w Warszawie 5.000 dolarów.

Pieniądże te owinięte w paczkę p. G.niosła w ręku, zdążając przez Mazowiecką na plac Napoleona.

Przy gmachu głównej poczty p. G. zamierzała przejść na drugą stronę ulicy.

W tym właśnie momencie — jak opowiada — stało się coś nadzwyczajnego. Gdy znajdowała się na środku jezdni, przesunął się obok niej rozpedzony samochód, a przesunął tak blisko, iż potrącił ją skrzydłem. P. G. zachwiała się, lecz nie runęła. W samochodzie siedział jakiś mężczyzna i ten — jak opowiada p. G. wyrwał oszołomionej kobiecie paczkę.

Samochód pędem pomknął w kierunku ulicy Brackiej, a wszędzie, gdzie tak szybko, iż uderzona nie zdołała zapamiętać ani twarzy pasażera, ani numeru pojazdu.

P. G. podniosła krzyk, który zwa bił przechodniów. W oddaleniu kilkunastu już metrów mknęło auto; niesposób jednak było dojrzeć numeru.

W chwilę potem kobieta zemdlała.

Dochodzenie w tej tajemniczej sprawie wszczęła policja.

Czytajcie „Kurjer Wieczorny”

Czy dzieci te sprzedawano dalej zamożnym małżeństwom bezdzietnym? W takim razie musiano by przecież odnaleźć jakieś ślady, zwłaszcza, że nowi rodzice nie mieliby chyba powodu ukrywać pochodzenia wychowanków. Drugie zagadnienie wiąże się ściśle z pierwszym, mianowicie, jaki cel miała pani Galou, wykonując ten proceder?

Nawet oskarżenie, oparte na dochodzeniach bardzo żmudnych i skrupulatnych, nie mogło dotychczas stwierdzić z całą pewnością, że w grę wchodziły tu jakieś względy pieniężne. Trzech słynnych psychiatrów, którzy badali stan umysłowy pani Galou, skonstruowali jednomyślnie „nieodporna skłonność ku perwersji”, nie mogąc jednakowoż bliżej zdefiniować tej szczególnej odmiany anormalnych odczuć psychicznych. Zagadka pozostaje zatem w dalszym ciągu niewyjaśniona, a psychopatologia kobiety wzbogaci się prawdopodobnie o jeszcze jeden bardzo ciekawy rozdział.

T. K.

A. WEICHER

4)

Koniec świata

(Dokończenie).

Płynąc szczęśliwo pod wodą, czuł, że dąży naprzód. Ale w bezna dziejnej swej sytuacji, wśród walki z żywiołami, musiał teraz jeszcze walczyć i z ludźmi. Gdyż tak jak on, ze trzydziści, czterdziści osób płynęło ku morzu — niektórzy jeszcze w pełni sił i niezłomni, inni wyczerpani, rycząc o pomoc. — Eryk nagle poczuł, jak coś opłata mu nogi... czyjaś ręka... jakiś tonący chciał; jego wciągnąć ze sobą!

Szybko zdarł z siebie bezsilne dłonie nieszczęśnika... gdy w tem dwoje zupełnie wyczerpanych ja pończyków czepliło go za ręce, mężczyzna i młoda dziewczyna... Wciągnęli go pod wodę, stracił oddech... ale w okropnej walce na pięście jeszcze raz powiodło mu się uwolnić i wydostać do góry.

Chwytnąjąc powietrze, jak ryba, dał się ponosić fali... bezmyślnie i tępo... wyczerpany śmiertelnie... bez szczypty woli własnej. A gdy tak leżał bez ruchu na wodzie, z głową przechyloną do tyłu, jak farta morgana, ukazała mu się wizja, czy jawa: widział łódź — nie, dwie łodzie — płynące w jego stronę! — Pomoc, wysłana przez statki na morzu!

Pierś topielca rozparło uczucie niewypowiedzianego szczęścia i upojenia! To oznaczało życie... ach życie... ratunek, światło, ludzie i szczęście! Mógł znowu oddychać, płynąć, wytrzymać — jeszcze tylko parę minut i... uratowany! Całą siłą płynął w kierunku łodzi — wołał, krzyczał — odpychał od siebie czepliących się — bił pięściami w prawo i lewo — jak w walkach czasów pierwotnych, kiedy tylko silny miał prawo do życia.

Niedaleko od siebie zobaczył, jak fala niosła kobietę, kurczowo trzymającą się kawałka deski —

widział tylko długie jej włosy, rozpuszczone na wodzie. Zdawała się tracić siły i słabym głosem wzywała pomocy... Eryk szybko zbliżył się do łodzi, skąd wnet dojrzano płynącego i zbliżano się ku niemu. W tej chwili nagle poczuł, że znów ktoś pochwycił go za nogę, ciągnąc go w przepastną otchłań... Równocześnie domyślił się instynktownie, że musi to być owa kobieta, którą w ostatnich minutach stracił z oczu, a która teraz pewno dopłynęła do niego.

Wolną nogą starał się usunąć obcą rękę — poczuł także, że chwyt słabnie... po chwili jednak ręce pochwyliły i drugą nogę... i teraz obca kobieta zaczęła go ściągać w głąb wody... Wówczas raz jeszcze poderwał się w górę, wydostając się na powierzchnię wraz z uczepionem u nóg jego ciałem kobietę... zbitą pięścią z całej siły zadał obcej okropny cios w głowę... Nieznane ręce opadły... Eryk był wolny!

Jednak długa walka z rozszalałym żywiołem i ostatnia utarczka z nieznaną wyczerpały go kompletnie tak, że zaczął już tracić siły, gdy nadpłynęło wreszcie czołno z wyciągniętym w jego kierunku wiosłem. Pochwycił je ostatkiem sił i poczuł następnie, jak obce, silne ramiona dźwigają go do łodzi. Wpół przytomny widział, jak marynarze wyciągają jeszcze jedno ciało, bezsilnie płynące po wodzie i kładą je na ławkach łodzi.

Dopiero po kilku minutach Eryk oprzytomniał na tyle, że mógł się poruszać i rozglądać dookoła. Uratowany!... Siły jego były jednak zbyt wyczerpane, by mógł już odczuwać czystą, prawdziwą radość, że żyje. Bezwolnie, ogłupiałym wzrokiem wodził wokoło... widział morze... marynarzy... kobietę leżącą bez ruchu...

Wtem... co to?... te długie, jasne włosy... zerwał się nagle z sie-

denia... nie... nie...!! na litość boską!... nie!.. Rzucił się na bezwładną postać... tak — spojrzął w martwe, blade oblicze... i całym sobą zwałił się na topielcę!.. Te kobiety... on sam! utopił i odrzucił własnymi pięściami... skopał... po bił... on sam... a nikt inny! To była ona... — Krystyna, ta urocza, luba, miła... teraz blada, jak wosk... wszystko w niej zamarło... umęczona w godzinie śmierci i odepchnięta przez tego, którego kochała całą mocą swej czystej duszyczki... którego zwywała w ostatniej godzinie! A żyła tak chętnie... tak tęskniła za słońcem, miłością, uciechą!.. a on?... jak zwierzę, brutalnie pchnął ją w objęcia okropnej śmierci!..

Eryk stracił przytomność i nieprzytomnego przeniesiono go na statek.

Tłum. M. Far

Zasiłki dla bezrobotnych Rejestracja pracowników umysłowych

(b) W dniu dzisiejszym rozpoczął się w lokalu P. U. P. ponowna rejestracja tych bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy dotychczas nie otrzymali drugiej raty zapomogowej, a stracili pracę po 31 grudnia 1922 r.

Do rejestracji konieczne są zaświadczenia gospodarza domu, stwierdzające ilość osób w rodzinie bezrobotnego, oraz zaświadczenia firmy, w której ostatnio pracowali, w jakim charakterze bezrobotny był zatrudniony i ile zarabiał miesięcznie. Po skończonej rejestracji, która prawdopodobnie potrwa tydzień, rozpoczyna się wypłaty.

Bezrobocie się wzmacnia Codzień około 80-ciu nowych robotników woła o pracę

(p) Według danych statystycznych bezrobocie w Łodzi od 1-go maja w stosunku do miesiąca ubiegłego znacznie się podniosło. W państwowym urzędzie pośrednictwa pracy zarejestrowano nowych 2.000 bezrobotnych.

Począwszy od 1 czerwca, dzień w dzień rejestruje się codziennie w P. U. P. przeciętnie od 70—90 bezrobotnych.

Zapotrzebowania robotników w miesiącu maju w stosunku do zarejestrowanych było bardzo małe.

O płace farmaceutów Zafargu niema

Sprostowanie kasy chorych

W kilku organach miejscowej prasy codziennej ukazały się wiadomości o rzekomo grożącym konflikcie pomiędzy kasą chorych i farmaceutami.

Wiadomości te polegają najwidoczniej na nieporozumieniu, albowiem spór pomiędzy zarządem kasy i personelem farmaceutycznym na tle zmiany systemu uposażeń powstać nie mógł, gdyż sprawa powyższa nie wyszła dotychczas poza fazę przedwstępnych przygotowań i rozważań zarządu.

Należy wszakże dobitnie podkreślić, iż intencją zarządu kasy jest, ażeby obecne płace farmaceutów, jak również i urzędników zostały utrzymane możliwie na poziomie dotychczasowym.

Z chwilą definitywnego ustalenia plac farmaceutów przez zarząd kasy w sprawie tej zostanie na wspólnej konferencji zasięgnięta opinia u przedstawicieli zainteresowanych związków.

Wyższe kursy nauczycielskie

W roku szkolnym 1925/1926

W roku szkolnym 1925—26 odbędą się doroczne wyższe dwuletnie kursy nauczycielskie, zorganizowane przez instytut T. N. S. W. Dotychczasowe zapisy stwierdzają, że faktycznych wiedzy jest bardzo wielu. Dalsze zapisy przyjmowane będą w początkach września r. b.

W Łodzi fanieje

Tak głosi komisja badania cen

(b) Lokalna komisja do badania zmian kosztów utrzymania stwierdziła, że w miesiącu maju w porównaniu z miesiącem kwietniem koszty utrzymania zmniejszyły się o 0,68 proc.

Epidemia samobójstw Trzy zamachy samobójcze jednego dnia

Leonard Śliwka, zamieszkały przy ulicy Lipowej 78 w celu samobójczym napił się jodyny. Pogotowie kasy chorych odwoziło go do szpitala św. Józefa.

Karol Zeidel, zamieszkały w domu przy ulicy Głównej 37, w celu samobójczym napił się kwasu solnego. Pomocy udzieliło pogotowie kasy chorych.

Władysław Kaczmarek, bezdomny, w celu samobójczym napił się kwasu solnego. Pierwszej pomocy udzielił lekarz pogotowia.

Pracownicy umysłowi w walce o byt

Pozbawiona pracy inteligencja żąda pomocy

Wczorajszy wiec — Pierwsza manifestacja na ulicy — Delegacja u p. wojewody Darowskiego

(b) Wobec stałego nieuwzględniania przez władze ciężkiej sytuacji bezrobotnych pracowników umysłowych, czego dowodem jest choćby fakt, że dotychczas otrzymali oni tylko jeden raz zapomogę, postanowili oni wreszcie przystąpić do energicznej akcji w obronie swego bytu. Zorganizowali oni stały komitet bezrobotnych pracowników umysłowych, który zwołał w ubiegłym tygodniu walny wiec bezrobotnych, w celu omówienia obecnej sytuacji i środków, jakimi prowadzić trzeba akcję o uzyskanie pomocy rządowej. Wybrana na wiecu delegacja udała się do województwa, by przedstawić władzom postulaty przyjęte na ogólnym zebraniu. W celu zdania sprawozdania z przebiegu konferencji odbył się wczoraj ponownie wielki wiec bezrobotnych pracowników umysłowych.

Ze sprawozdania wynika, że delegację przyjął, wskutek nieobecności wojewody, naczelnik wydziału opieki społecznej p. Wojciechowski. Przedstawiciele bezrobotnych przedstawili mu skrajną nędzę, w jakiej znajdują się rodziny tych, którzy pozostają bez pracy.

Delegacja wskazała, że bezrobotna inteligencja, ci lojalni obywatele państwa, zachowują się spokojnie, domagają się jednak stanowczo opieki rządu, gdyż głód zagraża do ich domów.

Delegacja prosiła dalej, by wszczęto akcję dostarczenia pracy pracownikom umysłowym w różnych urzędach państwowych, lub komunalnych. Wskazano, że w wielu urzędach zatrudnione są całe rodziny, lub też pracuje wiele panien z bogatych domów, którym praca ta dostarcza jedynie pieniądze na wydatki zbyt kłowne, nie zaś na utrzymanie.

Przy odpowiednio przeprowadzonej reorganizacji znalazłoby pracę kilkakrotnie bezrobotnych, posiadających odpowiednie ku temu kwalifikacje.

Następnie delegacja domagała się, by do czasu zatrudnienia bezrobotnych wydawano im regularnie zapomogi, tak, jak robotnikom, pracującym fizycznie.

Jednakże, mimo solennego przyrzeczenia, danego przez p. naczelnika Wojciechowskiego, który obiecał ulżyć doli bezrobotnych, naraził się nie uczyniono, a jedynie nadeszła zapowiedź wypłaty zapomóg tym bezrobotnym, którzy do-

tychczas jeszcze nie otrzymali. Sprawozdanie to wywołało burzliwą dyskusję. Mówcy krytykowali działalność komitetu bezrobotnych, a to z tego powodu, że zadowolnili się on jedynie obietnicą p. Wojciechowskiego i nie przedsięwzięli dalszych kroków, przez co nie udało się uzyskać.

Mówcy domagali się, by dla wyrażenia ostrego protestu, urządzić po wiecu pochód wszystkich bezrobotnych do województwa.

W trakcie dyskusji wyłonila się kwestja utworzenia organizacji bezrobotnych.

Bezrobotni, którzy należą do jakiegokolwiek bądź związku wskazywali, że utworzenie takiej organizacji jest zbędne. Dowodzą oni, że na terenie Łodzi istnieje międzyzwiązkowa komisja pracowników, w skład której wchodzi przedstawiciele wszystkich organizacji, że komisja ta niejednokrotnie już interwenjowała w sejmie i u rządu w sprawach swych członków.

Przedstawiciel M. K. P. proponował, by w dalszym ciągu międzyzwiązkowa komisja pracowników reprezentowała ogół wszystkich pracowników i aby w skład jej weszli przedstawiciele bezrobotnych, którzy przyczyniają się do załatwienia sprawy wypłat zapomóg, oraz będą interwenjować o przyspieszenie uchwalenia ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Wreszcie po długiej dyskusji sprawy utworzenia nowej organizacji nie zdecydowano i odroczone ją do następnego zebrania.

W końcu postanowiono gremjalnie udać się do województwa, aby delegacja bezrobotnych, wspólnie z M. K. P. mogła przedstawić p. wojewodzie rezolucję, przyjętą na wiecu treści następującej:

„Zebrani na wiecu bezrobotni pracownicy umysłowi domagają się kategorycznie od pana wojewody Darowskiego natychmiastowego wszczęcia kroków, celem niezwłocznego wypłacenia doraźnych zapomóg, oraz interwencji w ministerstwie skarbu i ministerstwie opieki społecznej, w celu uzyskania zasiłków na wypłatę tych zapomóg.”

Po skończeniu wiecu sformował się pochód z delegacją na czele, który skierował się ulicą Zachodnią, do województwa.

Gdy pochód znalazł się na ulicy Zachodniej 64, gdzie mieści się VII

kom. pol. wyszedł z gmachu kierownik komisariatu komisarz Oleślak z oddziałem policji i oświadczył, że pochodu nie przepuści, gdyż zgromadzenie pod gołym niebem musi posiadać zezwolenie komisariatu rządu.

Gdy manifestanci szli, mimo to dalej, policja poczęła rozpraszać manifestantów, których część weszła w boczną ulicę. Wkrótce tłum zszedł się znow przed województwem, dochodząc do liczby 1000 osób.

Gdy delegacja weszła do województwa, przybył akurat p. wojewoda Darowski i natychmiast przyjął delegację w swym gabinecie.

Delegacja zobrazowała nędzę, jaka panuje wśród bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy nie posiadają żadnych środków utrzymania. Rząd wniósł temu zapobiedz, wydając im normalne tygodniowe zapomogi i przyjmując na różne sposoby, np. jako kontrolerów funduszu bezrobocia, lecz tymczasem zamiast to uczynić, oddano te posady ludziom, posiadającym protekcje.

W końcu delegacja prosiła p. wojewodę, by wszczął starania, w celu przyznania bezrobotnym pracownikom umysłowym posad w urzędach państwowych i komunalnych, a zwłaszcza przy robotach kanalizacyjnych.

W odpowiedzi na te postulaty p. wojewoda w dłuższym przemówieniu scharakteryzował obecne położenie państwa, które przeżywa obecnie kryzys we wszystkich dziedzinach. Skarb państwa jest bardzo obciążony dotychczasowymi zobowiązaniami i p. wojewoda nie wie, czy uda się wyjednać zasiłki równo dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Jednakże przyrzekł p. wojewoda osobiście interwenjować w tej sprawie u władz centralnych. Inne punkty p. wojewoda obiecał również przychylnie rozpatrzyć.

Po konferencji w województwie udał się tłum bezrobotnych wraz z delegacją do państwowego urzędu pośrednictwa pracy, gdzie przyjął ich kierownik p. Syska.

Po wysłuchaniu postulatów bezrobotnych p. Syska obiecał przystać na rezolucję z zebrania z przychylną opinią ministerstwu pracy.

Po otrzymaniu tej odpowiedzi bezrobotni spokojnie się rozeszli.

Widowiska, koncerty i zabawy Teatr miejski

Dziś po raz drugi doskonała, pełna humoru i pikanterji komedia A. Cana „Witkołak”, która na wczorajszej premierze przyjmowana była bardzo gorąco, co wróży jej duże powodzenie. W rolach głównych pp. Starska, Wołoszynowska, Nowakowski, Dobrowolski, Wroński i Fabisiak. Niezwykłe piękne dekoracje p. Kudewicza. Jutro i w niedzielę wieczorem „Witkołak”.

Jutro po południu po cenach znizowanych, dla młodzieży „Dybuk”.

Premiera w teatrze leśnim

Dziś doskonała i wesoła premiera pod nazwą „Halo-park”. Program tworzą: „Gabinet ministrów” szkic Rujwida, w reżyserji p. Debicza z pp. Łapińska, Krotkem i Mrozińskim; „Mordownia” szkic Rujwida, urozmaicony śpiewami i tańcami, w reżyserji p. Tatarkiewicz z pp. Jarkowska, Jermianowska, Jakubińska, Mrozińskim, Maguszewskim, Krellem, Tatarkiewiczem i Żeromskim i „Przedstawienie amatorskie” parodia J. Jabłońskiego, pod reżyserją dyrektora Wroczyńskiego z pp. Rozwadowską, Święcimską, Szubertem i Zniczem.

Jutro powtórzenie premjery.

Leśni teatr popularny

(w ogródku „Scala”).

Dziś, w piątek, dnia 5 czerwca o godzinie 9 wieczorem wchodzi na afisz wesoły wodewil w 4-aktach H. Meilhaca i A. Millauda, z muzyką Herve'go p. t. „Nitouche”. Reżyserję wodewilu i główną rolę meską Floridora objął artysta operetki warszawskiej p. Tadeusz Wołowski. Rolę tytułową wykona p. B. Bronowska, resztę obsady stanowią najlepsze sily wokalne zespołu.

Nowozaangażowana orkiestra pod batutą p. Z. Pilarskiego koncertować będzie codziennie od godziny 8 wieczorem. Początek przedstawień o godz. 9 wiecz. punktualnie. Kasa teatru czynna codziennie od godz. 12 do 3 i od 5 do 10 wieczorem. W sobotę i niedzielę „Nitouche”.

Dancing na Czerwony krzyż

w sali Teatralnej

Czerwony Krzyż, pragnąc wzamian za otrzymane ofiary, dać ofiarodawcom pewną rekompensatę, urządza dzisiaj dancing w sali Teatralnej o godz. 8-jej wiecz.

Niewątpliwie chęć spotkania całego łódzkiego towarzystwa zaważy decydująco na szali postanowien wszystkich pięknych pań i panów, którzy nie namyślając się długo zadecydują swój udział w dancingu.

Doskonała orkiestra pod dykcją p. Arkadiusza Flatto, daje zapewnienie, że bawić się będzie można ochotczo.

Wejście na dancing 3 złote.

Zebranie spółdzielni urzędników

Odbędzie się 9-go b. m.

(b) W dniu 9 b. m. odbędzie się walne zebranie członków spółdzielni urzędników komunalnych i społecznych. Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie z dotychczasowej działalności i podział wpływów w roku 1924.

Związek strzelecki a święto przysposobienia wojskowego

(p) W dniu dzisiejszym o godzinie 7-jej wieczorem w lokalu przy ulicy Sienkiewicza 3—5 odbędzie się zebranie wszystkich członków V-go oddziału związku strzeleckiego, poświęcone sprawie uroczystości przysposobienia wojskowego, która odbędzie się dnia 7 czerwca.

Dwie Fajgi

Mąż dwu żon

Wstąpienie do grona wesołych oór Koryntu nie zrywa węzła małżeńskiego

(p) W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym w trybie postępowania uproszczonego rozważana była sprawa Wolfa Jakóbowicza, oskarżonego o bigamję.

Wedle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Do wywiadowcy Sicińskiego w urzędzie śledczym zgłosiła się Fajga Jakóbowicz z domu Ciperman, która oskarżyła swego męża Wolfa, iż wyrzucił ją z domu przy ulicy Killińskiego 12, sam zaś wstąpił powtórnie w związek małżeński z Fajgą Huberman.

Wdrożone w tym kierunku śledztwo ujawniło winę Jakóbowicza,

który wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych. Oskarżony przed sądem przyznał się do dwużonstwa, podając na swe usprawiedliwienie tę okoliczność, że pierwsza jego żona Fajga Ciperman legalnie uprawiała nierząd, a nawet była meldowana w 4 brygadzie urzędu śledczego, i wedle słów oskarżonego posiadała czarną książkę.

Zbadany w charakterze świadka rabin Segau zeznał, że przybył do niego Jakóbowicz i przedstawiając się jako kawaler prosił o zwiazanie go dożgonnym węzłem małżeńskim z Fajgą Huberman.

Zbadany w charakterze świad-

ka rabin Moszkowicz zeznał, że przybył do niego Wolf Jakóbowicz i prosił go o zwiazanie dożgonnym węzłem małżeńskim z Fajgą Ciperman. Zaś rabin Moszkowicz oświadczył, że dawał ślub Jakóbowiczowi z Fajgą Ciperman.

Sędzia Zaborowski skazał Wolfa Jakóbowicza na 4 miesiące więzienia.

Artystyczna pracownia

robotek ręcznych przyjmuje do haftu białego (merezki i monogramy), kolorowego i koralkowego (na krosnach) po cenach bardzo niskich. Specjalność: suknie. Przyjmuje również uczenie. Kon. Nowomiejska 4. prawa oficyna, ostatnie wejście, lipiętro, miesz. 65. 4388

Bandera polska nad wodami

Idea, którą trzeba propagować

Dzisiaj w piątek, o godzinie 8 odbędzie się zebranie członków i sympatyków, oraz przedstawicieli organizacji śpiewaczych w lokalu ligi morskiej i rzecznej w sprawie organizacji „Tygodnia Bandery Polskiej”, który trwać będzie od 7 do 14 czerwca, według następującego programu:

Sobota dnia 6 czerwca o godzinie 8 w lokalu Y. M. C. A. odczyt inżyniera Stanisława Moora p. t.: „Naturalne drogi wodne na terenie województwa łódzkiego”.

Niedziela 7 czerwca o godzinie 10 nabożeństwo w katedrze, godz. 12 uroczyste podniesienie bandery polskiej na ratuszu łódzkim z przemówieniami p. prezydenta miasta M. Cynarskiego i prezesa łódzkiego oddziału L. M. i Rz. Od godziny 6 do 8 koncerty orkiestr i chórów w parkach im. Poniatowskiego i Sienkiewicza.

Poniedziałek 8 czerwca od godz. 6 do 8 koncerty w parkach im. Poniatowskiego i Sienkiewicza.

Wtorek 8 czerwca i środa 9

czerwca, jak w poniedziałek.

Czwartek 11 czerwca o godzinie 6 w sali rady miejskiej akademija ligi morskiej i rzecznej z udziałem p. Haliny Starskiej, prezesa rady miejskiej Bolesława Fichny, delegata departamentu marynarki handlowej min. przem. i handlu admirała J. Borowskiego, prezesa oddziału łódzkiego ligi M. Dłuski-Dąbrowy, oraz chóru t-wa muzycznego im. Chopina. O godzinie 8.30 w lokalu miejskiej galerji sztuki redaktor „Morza” Radosław Krajewski wygłosi odczyt p. t. „Morze w literaturze naszej”.

W piątek dnia 12 czerwca, jak w poniedziałek.

W sobotę zaś o godzinie 8 w miejskiej galerji sztuki odczyt inż. St. Moora „Kanał Wisła—Odra—Bałtyk”.

Niedziela dnia 14 czerwca, jak w poniedziałek o godzinie 7 koncert orkiestr na placu Wolności, o godzinie 9 uroczyste opuszczenie bandery polskiej.

Z zagadnień mieszkaniowych

Mieszkanie za bezcen należy do przeszłości

Sąd zatwierdza bezpłatne ustąpienie praw najmu, niweczając sny o „odstępnej”

Obecnie sądy uginają się pod ciężarem spraw mieszkaniowych, gdyż z nastaniem normalniejszych warunków naszego bytowania aktualną stała się sprawa czynszu kołmornianego, od płacenia którego olbrzymia część ludności odzwyczaiła się i wciąż sądzi jeszcze, że nadal mieszkać można za grosze. Toteż urząd rozjemczy i wydział cywilny-odwoławczy sądu okręgowego pracuje w pocie czoła, przy czym sąd okręgowy, jako ostatnia instancja w tych sprawach kładzie kres sporom lokatorów z właścicielami nieruchomości, z których pierwsi chcieliby mieszkać jak najtaniej, drudzy zagarnąć jak najwięcej.

Podstawowe komorne z czerwca 1914 r. ustala urząd rozjemczy magistratu m. Łodzi na podstawie oględzin i opinii biegłych ewentualnie na podstawie dokumentów, do wódów i umów przedwojennych.

Oczywiście, że kamienicznicy chcieliby skale przedwojennego komornego mieć jaknajbardziej wygórowaną, aby choć w ten sposób odbić sobie lata wojny i inflacji.

W tych dniach sąd okręgowy rozpatrywał sprawy z powództwa sukcesorów Ryszarda Bechtolda, właścicieli nieruchomości przy ul. Piotrkowskiej 152 przeciwko lokatorom Wulfsonowej i Lifszycowi. Gospodarz domagał się ustalenia komornego za lokale powyższych pozwanych na sumę — pierwszego 1800 rb. za 6 pokoi z kuchnią, drugiego 1700 rb. za 5 pokoi z kuchnią zgodnie z orzeczeniem urzędu rozjemczego.

Pełnomocnik powoda podniósł w swem przemówieniu, że lokale te są pałacowo wykończone o centralnym ogrzewaniu i twierdził, że skala ustalona przez urząd rozjemczy nie jest zbyt wygórowana.

Pełnomocnik lokatorów oponował przeciwko tym sumom gdyż w Łodzi przed wojną nikt takich sum za lokale nie płacił, że nadto lokale te znajdują się na czwartym piętrze, bez windy. Zaznaczył przy

tem, że zbytne szafowanie przy ustalaniu podstawowego komornego może się stać precedensem do dalszych wygórowanych żądań właścicieli nieruchomości.

Sąd okręgowy orzeczenia urzędu rozjemczego w tych sprawach zatwierdził, ustalając w ten sposób 1700 i 1800 rb. jako podstawowe komorne za powyższe lokale.

Okazja do „odstępnej” za lokale zdarza się coraz rzadziej, gdyż 1-o lokali w mieście jest dość, 2-o ogólny brak gotówki nie sprzyja nabywaniu mieszkań, 3-o naogół panuje tendencja wyczekująca, istnieją bowiem widoki, że cena nabywcza za lokale spadnie. 4-o wysokie komorne zniewala wielu mieszkańców do podnajmowania pokoiów sublokatorom, przez co załagodzony został w znacznym stopniu głód pojedynczych pokoi.

Wobec powyższego gospodarze starają się każdy zwolniony lokal odpowiednio wyzyskać t. j. odstąpić za specjalnem wynagrodzeniem. Specjalnie ma to miejsce w stosunku do lokali, zajmowanych z tytułu rekwizycji, co jednak dzięki interwencji sądów niełatwo się udaje. W tych dniach sąd okręgowy rozpatrywał sprawę adwokata F. i prokuratora M. przeciwko właścicielowi domu Fiszerowi, który nie zgodził się na bezpłatne ustąpienie lokalu przez adwokata prokuratorowi. Sąd jednak na mocy art. 11 p. 2 lit „e” zastąpił brakującą zgodę gospodarza i na bezpłatne odstąpienie lokalu zezwolił.

Analogiczną sprawę rozpatrzył również sąd okręgowy, gdzie na wniosek magistratu m. Łodzi zezwolił na zamianę lokali między magistratem a jednym z radców prawnych magistratu, któremu przyznał prawa lokatora w lokalu, opróżnionym przez wydział statystyczny magistratu. W ten sposób łakomy kęs dla gospodarzy wymknął im się mocą wyroku sądowego. dc.

Tragiczny epilog małżeńskiego dramatu

Samobójstwo Olgi Mazurkiewiczowej

(p) Onegdaj pisaliśmy o strasznych przejściach żony aspiranta Mazurkiewicza, który sprowadził sobie do domu kochankę, wyrzucił na bruk żonę, odmawiając jej środków na utrzymanie.

Złamana nieszczęściem Olga Mazurkiewiczowa, przybyła w dniu wczorajszym do 6-go komisariatu, gdzie przebywał jej mąż, i zaczęła mu robić ostre wymówki za jego

niegodziwe postępowanie. Gdy cyniczna odpowiedź męża utwierdziła ją w przekonaniu, że do zgody między nimi nigdy już nie dojdzie, Mazurkiewiczowa wyjęła flaszeczkę jodyny i wychyliła jej zawartość. Pogotowie w stanie ciężkim odwiezło ją do szpitala św. Józefa, gdzie walczy dotychczas ze śmiercią.

Stan robót kanalizacyjnych

Zwiedzanie budowy i urządzeń przez wojewodę Darowskiego

W dniu wczorajszym p. wojewoda Darowski, na zaproszenie władz miejskich, zwiedzał roboty kanalizacyjne, prowadzone w kilku punktach miasta pod naczelnym kierunkiem inż. Skrzywana. W wycieczce wzięli udział również p. prezydent Cynarski, przewodn. kom. budowy kanalizacji, p. wiceprezydent, inż. Wojewódzki, członek tegoż komitetu, p. prezes Kernbaum oraz naczelnny inżynier — p. Skrzywan. Wyjaśnień i informacji na miejscu udzielali kierownicy poszczególnych odcinków.

Zwiedzanie rozpoczęło od składu i warsztatów wydziału kanalizacji i Wodociągów przy ulicy Wierzbowej, na placu zakupionym od „Polskiej Nafty”. Plac ten posiada własną bocznice kolejową oraz tory pomocnicze, zbudowane przez Wydział kanalizacyjny, służące do przewożenia wagonetkami materiałów, oraz niezbędne budynki. Aby dać pewne pojęcie o ilości nagromadzonych już materiałów kanalizacyjnych (drzewo, cement, cegła, spody kamionkowe ect.) dość powiedzieć, że do tej pory nadeszło ich około 150 wagonów.

Następnie wizytowano i zwiedzano szczegółowo poszczególne odcinki rozpoczętych robót, mianowicie I-y i II-gi przy ul. Obywatelskiej, III-ci przy ul. Kopernika i IV — przy ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich i Andrzeja. Prace na tych odcinkach, zwłaszcza na I i IV są znacznie zaawanso-

wane pomimo napotykanich przy budowie wykopów najrozmaitszych przeszkód natury technicznej (woda podskórna; trudności terenowe i t. d.). Na odcinku przy ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich zwiedzający na zaproszenie p. inż. Skrzywana, zeszli do wymurowanego już kanału, zaznajamiając się dokładnie z jego urządzeniem.

Ogółem przy robotach kanalizacyjnych zajętych jest obecnie ok. 1000 robotników; w miarę postępu robót, prowadzonych bardzo energicznie, ilość ta będzie się powiększać.

Dla ułatwienia przewozu materiałów ze składu głównego na poszczególne odcinki, wydział kanalizacji zbudował własne tory tramwajowe, z których prowadzący do kolektorów przy ul. Obywatelskiej na długości 4,3 km. Przeprowadzono również własne linje elektryczne na odcinku I i II. Wszędzie, w każdym szczególe widoczny jest rozmach, opanowany przez fachową znajomość rzeczy i celowe ujęcie całokształtu planowanych robót.

P. wojewoda Darowski interesował się bardzo żywo zwiedzaniem robotami, wyrażając niejednokrotnie swe uznanie ich inicjatorom i kierownikom.

Dla uczczenia dnia wizytacji — p. wojewoda, p. prezes Kernbaum, oraz przedstawiciele władz miejskich złożyli swe podpisy w księdze robot na odcinku Nr. I.

Kałamarzem w urzędnika

Krewka właścicielka wesołego domu

powędruje za to na 2 tygodnie do aresztu

(p) Przed trzema tygodniami Janina Zalewska b. właścicielka piwiarni przy ulicy Kilińskiego 213 została pociągnięta przez 4 brygadę policji obyczajowej do odpowiedzialności za urządzenie w swej piwiarni potajemnego domu schadzek.

Po zamknięciu jej „zakładu” Zalewska była pod obserwacją urzędu obyczajowego. Swego czasu była ona zarejestrowaną prostytutką Zalewska widząc, iż jest obser-

wowaną udała się do urzędu śledczego. Tam poczęła odgrażać się urzędnikowi Jakubowskiemu, żądając, by zaprzestał ją śledzić.

Zalewska w pewnej chwili zaczęła krzyczeć na urzędnika, i rzuciła weń kałamarzem.

W dniu wczorajszym stanęła Zalewska przed sądem pokoju VII okręgu, gdzie przyznała się ze skruchą do winy.

Sąd skazał Zalewską na dwa tygodnie aresztu.

Giełda pracy.

KRAWIEC

męski przyjmuje różne obstalunki po cenach konkurencyjnych. G. Rewizorski, ul. Piotrkowska 18. Proszę się przekonać. 564-7

MODNIARSTWA

nauczam w ciągu 6-ciu tygodni podług udoskonalonej metody paryskiej. Cena b. przystępna. Zgłoszenia przyjmuje Z. Pawlaczyk, ul. Piotrkowska 116 m 12, lewa oficyna, 1 sze wejście, 3-e piętro. 4640-5

INŻYNIER

wykonuje obliczenia statyczne i projektuje konstrukcje w zakresie żelazobetonowego budownictwa wchodzące. Wiadomość: Cegielniana № 31, m. 5, od 5-5. 572-2

MŁODA

Niemka (izraelitka) z długoletnią praktyką i znajomością muzyki, poszukuje posady jako wychowawczyni do jedno lub dwojga dzieci. Referencje pierwszorzędne. Oferty do „Głosu” sub „Niemka”. 673-1

POSZUKUJĘ

prywatnej sekretarki, osoby młodej, inteligentnej, miłej powierzchowności. Oferty dla „P. R.” do Adm. „Głosu” 679-2

ZDOLNA

krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych lub na wyjazd. Kilińskiego 140 m. 18. 665-1

POTRZEBNY

pracownik biurowy chrześcijanin, obeznany z prowadzeniem ksiąg biurowych. Oferty składać w administracji „Głosu” pod lit. „M. Z.” 664-2

ZDOLNA LABORANTKA

biegła w wykonywaniu wszelkich analiz klinicznych, poszukuje posady. Specjalność mikroskopowanie. Oferty sub „Ch” proszę składać do „Głosu”. 672-1

MATEMATYKI

fizyki i łaciny do matury udziela studentka, rutynowana nauczycielka. 2 zł. godzina. Oferty sub „W.” do „Głosu”. 671-1

PRACOWNIA

Sukien „Wandy” wykończona bardzo starannie i elegancko kostium 35 złotych, suknie letnie 12 złotych. Główna 55 II piętro front. 670-2

KURSY

francuskiego, konwersacja. Kurs matu-ralny. Latem ceny niższe. Kilińskiego 85-2. 677-1

DOSWIADCZONA

wychowawczyni poszukuje kondycji na miejscu lub na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Głosu Polskiego” pod „D. H.” 73-1

OKRADZENIE „ZAMKNIĘTEGO” WAGONU TOWAROWEGO

Miało to miejsce na st. Łódź Kaliska, a pomagał przy tem strażnik kolejowy

Banda złoczyńców wykryta, brak tylko skradzionego towaru

W ostatnich dniach maja dokonano na stacji Łódź-Kaliska niezwykle śmiałej kradzieży. Dzięki energicznej akcji łódzkiej ekspozytury urzędu śledczego zdołano już po paru dniach wykryć i osadzić pod kluczem wszystkich przestępców.

Przebieg tego przestępstwa, jako też skutecznej akcji, wdrożonej przez władze śledcze, przedstawiamy w sposób następujący:

Dnia 25 maja na stację Łódź-Kaliska przybył pociąg z Warszawy wagon towarowy, naładowany cennymi przesyłkami, przeznaczonymi dla szeregu firm łódzkich. Wagon odstawiono na boczną linię, bowiem następnego dnia miał on być przesunięty pod rampę, w celu wylądowania go. Na bocznicy wagon stał przez całą noc. Gdy następnego dnia, przed utworzeniem go, funkcjonariusze kolei poczęli sprawdzać plomby, okazało się, że z jednej strony, zamiast plomby stacji Warszawa, umocowana była plomba Nr. 4 Łódź-Kaliska.

Zdziwieni i zaniepokojeni tym wypadkiem urzędnicy zawiadomili swych zwierzchników o zauważonej nieprawidłowości. Po otworzeniu wagonu i sprawdzeniu jego wartości okazało się, że było w nim brak dwóch bel manufaktury, wagi 159 kilo, ogólnej wartości siedmiu tysięcy złotych. O kradzieży zawiadomiono niezwłocznie ekspozyturę urzędu śledczego, która rozpoczęła energiczne dochodzenia.

Śledztwo to zdołało ustalić, że kradzieży dopuszczono się w nocy, gdy wagon stał na ślepy torze. — Sprawcy, zerwawszy jedną plombę, odsunęli drzwi i wynieśli dwie ciężkie paki towaru. Następnie, dla niepoznaki, skradzionym ze stacji stemplem założyli na miejsce zerwanej, nową plombę. Niezwykle warunkli, w jakich została popełniona ta pomyślna kradzież zwróciła uwagę władz śledczych. Okoliczność, że warta pełniąca wtedy służbę, nie zauważyła nic podejrzanego mimo, iż czynności odpłombowania i otworzenia wagonu, wy-

jęcia i wyniesienia poza obręb stacji dwóch ciężkich bel towaru i następnego powtórnego zapłombowania drzwi, musiały niewątpliwie zająć sporo czasu i spowodować hałas, okoliczność ta skierowała podejrzenia urzędu śledczego na osobę wartownika kolejowego Piotra Perzyńskiego. Został on też aresztowany pod zarzutem dopomagania w kradzieży. Na przesłuchaniu w ekspozyturze urzędu śledczego nie umiał on wytłumaczyć, dlaczego krytycznej nocy pełniąca wartę nie zdołał spoznać i przychwycić, względnie spłoszyć złodziei. Wyjaśnienia jego były nad wyraz mętne i sprzeczne. W końcu, w ogniu krzyżowych pytań, widząc, że przemawiające przeciw niemu poszlaki, są aż nazbyt obciążające, przyznał się, iż wszedł w porozumienie z jakimś dwoma mężczyznanami, którzy przybiecali mu sownie wynagrodzenie, jeśli stojąc na warcie „nie zauważy” ich i nie będzie im „robił trudności” podczas „pracy” nad okradaniem wagonu.

Perzyński zgodził się na to, i ułatwiwszy swym współnikom potajemne dostarczenie stempla do plomby, ułożył z nimi dokładny plan akcji. W nocy, zamiast pilnować wagonów, pilnował bezpieczeństwa złodziei, którzy, dzięki tej opiece, zdołali uciec z łupem przez nikogo niepostrzeżeni.

Podczas badań Perzyński nie umiał jednak wskazać nazwisk swych współników. Dopiero po przedstawieniu mu albumu przestępców, poznał ich z fotografii. Okazało się, że współnikami jego byli oddawna notowani i znani w policji, jako niebezpieczni złodzieje kolejowi — Jan Torczyński i Jan Łabędowicz. Obydwóch ich aresztowano. Skonfrontowani z Perzyńskim, przyznali się do wszystkiego. Do bandy złodziejskiej należeli, prócz nich, jeszcze niejacy — Urban i Czubek byli funkcjonariusze kolejowi. Znając dokładnie panujące na kolejach stosunki, swymi „fachowcami” wiadomościami,

ułatwiali szajce orientację i, co zatem idzie, dokonywanie przestępstw. Banda Górczycki i Łabędowicza była jedną z najniebezpieczniejszych, jakie grasowały na kolejach. Wszetłdch, t. j. Perzyńskiego, Torczyńskiego, Łabędowicza, Urbana i Czubka pod silną eskortą odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Urząd śledczy prowadzi starania, celem odebrania złoczyńcom łupu, który zdołali ukryć tak zręcznie, że dotychczasowe wysiłki policji kryminalnej pozostały w tym kierunku bezowocne.

— Jest rzeczą nad wyraz przykłą, że współnikiem dokonanej kradzieży okazał się strażnik kolejowy, a więc człowiek, którego pieczy powierzane są towary, stojące w wagonach na stacji. — Tylko surowa kontrola funkcjonariuszów straży kolejowej, uchronić ją może od przedostania się elementów nie pewnych i przestępczych.

Dzisiejsza pogoda

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: temperatura znana od 8 do 13 stopni, dzień słoneczny, zachmurzenie zmienne, na wschodzie możliwy przelotny drobny deszcz; umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Śród pracowników komunalnych

Zebrań członków związków
(p) W dniu 8 czerwca b. r. odbędzie się zebrań członków łódzkiego oddziału związku pracowników instytucji użyteczności publicznej sekcji pracowników miejskich o godzinie 6 w lokalu okręgowej komisji zw. zawod. (ulica Narutowicza 50), celem wyświetlenia spraw redukcji i reorganizacji pracy w poszczególnych działach gospodarki komunalnej.

Oficerowie rezerwy

Zebrań ogólna

Na wtorek dnia 16 czerwca b. r. zarząd związku oficerów rezerwy zwołuje półroczne ogólne zebrań członków związku, na którym poruszone zostaną sprawy, zajmujące szeroki ogół oficerów rezerwy. Zebrań to będzie poprzedzone odczytem, wygłoszonym przez prelegenta, wyznaczonego przez dowództwo 10-ej dywizji piechoty. Odczyt rozpocznie się o godzinie 18-ej, a zebrań w godzinie po odczyt, t. j. o godzinie 19-ej.

Golgota szkolna

Egzaminy maturalne

(b) W tygodniu bieżącym odbywają się w większości szkół średnich ustne egzaminy maturalne, decydujące o otrzymaniu świadectwa dojrzałości. Z kuratorium wysłani są do szkół wizytatorzy. Jak dotychczas, egzamina odbywają się zupełnie normalnie, zgodnie z przepisami ministerstwa w. r. i o. p.

Z siekierą na przyjaciela

Usiłowanie morderstwa

(p) Józef Wojciechowski, zamieszkały przy ulicy Głównej 21, podczas kłótni z przyjacielem swym Janem Kunicem, zamieszkałym w domu przy ulicy Nawrot 39, uderzył go siekierą w głowę. Broczącego krwią Kunica zabrano pogotowio. Sprawę Wojciechowskiego przesłano do prokuratora, gdzie stanie on pod zarzutem usiłowania zabójstwa.

Czy egzaminy maturalne są potrzebne

Opinia łódzkich władz szkolnych

Przeciwnicy — Jak wybiera się tematy — Tegoroczne wyniki — Procent niezdających minimalny — Starania o serdeczny nastrój — Stosunek młodzieży do egzaminów — Dla kogo egzaminy są trudne

Jedną z najaktualniejszych kwestii w rozwoju naszego młodziego szkolnictwa jest w chwili obecnej bezwzględnie sprawa celowości utrzymania systemu egzaminów dojrzałości, która zdołała w b. r. szkolnym wzbudzić powszechne zainteresowanie w społeczeństwie, czego dowodem są liczne artykuły i dyskusje zamieszczone na łamach prasy polskiej.

W związku z powyższym zwróciliśmy się do kuratorium szkolnego z prośbą o zreferowanie nam w powyższej, niezmiernie ważnej sprawie — swego stanowiska.

Na podstawie rozmowy z p. kuratorem dr. Jaroszem i naczelnikiem Czapczyńskim, zdołaliśmy następująco ująć stanowisko przed stawicielei łódzkich szkolnych władz:

Kwestja potrzeby egzaminów dojrzałości, to kwestja podlegająca żywej i gorącej dyskusji tak społeczeństwa wogóle, jak specjalnie sfer pedagogicznych. Naogół zdaje się przeważać kierunek, wypowiadający się przeciwko egzaminom dojrzałości w szkołach średnich. Zwolennicy jednak znieślenia tych egzaminów nie sprzeciwiają się egzaminom wstępnym do wyższych uczelni, czy innym egzaminom, które muszą być rekoimja dostatecznego przygotowania do danej uczelni, instytucji i t. p. Tak się dzieje np. w Anglii, gdzie istnieje egzaminy wstępne do uniwersytetów, ważne tylko dla tych uniwersytetów, do banków i t. d. Czy jednak te egzaminy będą łatwiejsze, czy nie będą naprawdę „loterją”, o tem zdaje się zapominają przeciwnicy dzisiejszych matur.

Charakterystyczną cechą dzisiejszych egzaminów dojrzałości jest to, że odbywają się na gruncie szkoły, że egzaminatorami są ci, którzy młodzież mają często od lat kilku, że zatem moment zaskoczenia i strachu jest do minimum ograniczony.

Jak się wybiera tematy? Nadsyłają je szkoły, a z pośród tych nadesłanych tematów komisje, złożone z dyrektorów i nauczycieli tak szkół państwowych, jak i prywatnych pod przewodnictwem członków kuratorium wybierają tematy maturalne. Komisje, mając tak bogaty materiał, mogą dobrze orientować się w poziomie, na jakim stoi dany przedmiot w materiale, który w szkołach przerabia-

no i t. d. Ponadto w wyborze tematów przy egzaminie istnieje prawo wyboru. I tak z języka polskiego daje się trzy tematy, z których abiturjent swobodnie sam wybiera temat najbardziej mu odpowiadający; z innych przedmiotów wybiera nauczyciel z pośród dwóch tematów. Ta możliwość wyboru, czy to przez ucznia, czy przez nauczyciela bezwarunkowo umożliwia do stosowania się do poziomu młodzieży, do ich skłonności i t. p.

Jak zatem widzimy, egzamin piśmienny nie przedstawia się tak groźnie, a jeśli się uwzględni, że poprawia wypracowania aż trzech recenzentów, to dojsz się musi do wniosku, że o jakimś stronniczym opinowaniu mowy być nie może. Egzamin piśmienny w wielu szkołach, bo aż 11 w Łodzi, o ile wyład dostatecznie i o ile dany uczeń miał w ciągu roku stopień przynajmniej dostateczny z danego przedmiotu, zwałnia zupełnie od ustnego. W innych szkołach uwalnia stopień dobry roczny i dobry piśmienny. To też dość duży procent uczniów albo zupełnie nie zdaje egzaminów ustnych, albo tylko z niektórych przedmiotów. Zaznaczyć też należy, że w wielu szkołach uczniowie dobrowolnie zgłaszają się do egzaminów ustnych, chcąc uzyskać podniesienie stopnia z 4 na 5. To chyba dowód, że nie tak bardzo boją się matury.

Przy egzaminach ustnych prawie we wszystkich szkołach stosuje się metodę „namysłu”, t. zn., że uczeń, otrzymawszy tekst, czy pytanie, przez kilka minut może pomysleć nad odpowiedzią, przerobić sobie tekst, czy zadanie matematyczne. To chyba też działa uspokajająco, zwłaszcza zaś opieranie się na tekście, które usuwa zupełnie pytanie na wyrwyki, a zmusza do skoncentrowania pytania na danym zagadnieniu bądź też na naturalnych zupełnie związkach skojarzeniowych. Odpowiedzi nie są recytacją, ale mają charakter swobodnej dyskusji.

Te cechy egzaminów dojrzałości powodują, że egzaminy te odbywają się naogół pomyślnie, że procent niezdających jest wprost znikomym. Przysłuchiwanie się zaś maturom przekonano nas, że abiturjenci odpowiadają swobodnie, że trema odgrywa niewielką rolę, a że ona jest, zdawic się temu nie można, bo wszak to pierwszy w życiu ważny, decydujący dla mło-

dzieńca krok, wymagający skupienia i przytomności umysłu

Podkreślić jeszcze należy, że w szeregu szkół egzamin dojrzałości odbywa się bez udziału członków kuratorium, że zatem uczeń spotyka się przy egzaminie tylko ze swymi nauczycielami. Delegaci zaś kuratorium w kilku szkołach, te prócz wizytatorów i dyrektorów szkół państwowych, w większości dyrektorzy szkół prywatnych których specjalnie chyba nie można posądzać o jakieś zakusy biurokratyczne, czy zamierzenia gnębielskie.

Naogół zatem czyni się wszystko, aby przy egzaminach dojrzałości młodzież czuła się jak najswobodniej, jak najlepiej. W niejednej szkole sale przybrano zielenią, kwiatami, by ten nastrój serdeczny jeszcze bardziej podnieść. We wszystkich jednak żądano jednej rzeczy: uczciwości. I z tego chyba nikt nie odważy się czynić szkołom zarzutu, że nie pozwalano od pisywać, posługiwać się „ściągaczkami”, pomocą z zewnątrz, że w niektórych szkołach nawet bardzo surowo powstrzymywano pewne próby. Niezwalanie na pewne niewłaściwości — to chyba święty obowiązek szkoły, która musi żądać, aby jej wychowankowie w uczciwy sposób wstąpili na wyższy szczebel drabiny intelektualnej.

Rzecz zrozumiała, że mimo tych przyjaznych warunków, egzaminy dojrzałości w różny sposób oddziałują na młodzież. Zależy to nie tylko od konstrukcji psychicznej ucznia, ale i od przygotowania jego do egzaminu. Są uczniowie zdolni, którzy przez swą sumienną pracę zdobyli odpowiedni poziom inteligencji, są słabsi lub mniej pilni, którzy posiadają w małej mierze materiał faktyczny, na podstawie którego mogliby wyprowadzać wnioski, świadczące o ich inteligencji, są tacy, którzy na mocy krótkotrwałego wysiłku donzli do egzaminu, ale którzy jednak nie mają nawet minimum wiedzy. Stąd pochodzi różnica w reagowaniu na egzaminy, na tem tle rodzi się psychoza niepokoju.

Jest jednak jedna grupa abiturjentów, dla których egzaminy dojrzałości są naprawdę trudne. Są to uczniowie szkół, nie posiadających praw, którzy muszą zdawać jako eksterni przed komisją państwową. Ale trudność egzaminów dla tych uczniów nie wynika tyl-

Za nieścislą notatkę prasową

Sprawa prasowa naszego pisma

(c) W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym rozpatrywana była sprawa przeciwko redaktorowi od powiedzialnemu „Głosu Polskiego” p. Władysławowi Magalskiemu z oskarżenia inspektora policji p. Ludwikowskiego.

Podstawą skargi była wzmianka o nominacji p. Ludwikowskiego, umieszczona w „Głosie” z 8-go października ubiegłego roku.

Główny świadek oskarżenia p. Ludwikowski po stwierdzeniu, że wiadomość o przyczynie dymisji jego w Warszawie nie odpowiada rzeczywistości, zeznał w odpowiedzi na zapytanie obrońcy, że z redakcją „Głosu” nie miał żadnego zatargu i dzięki umieszczonemu w tej gazecie sprostowaniu, nie doznał żadnych przykrości na służbie, z wyjątkiem krzywdy moralnej, poatem wierzy w lojalność pisma, oraz że notatka ukazała się bez zlej woli ze strony redakcji.

Obrońca mec. Lipszyc w świetnej swej przemowie dowiódł bezapelacyjnie, że notatkę, krzywdzącą świadka, redakcja umieściła bez żadnej zlej woli, winien był jedynie niefortunny zbieg okoliczności, który spowodował przykrą omyłkę.

Sąd po naradzie skazał red. Magalskiego na 2 miesiące aresztu i 450 zł. kary z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg 5 lat.

Redakcja „Głosu” wnosi od w roku apelację.

Kieszon jest potrzebna

— złodziejowi do wycięcia

(p) Icek Sosiewicz, zamieszkały we wsi Ropyny, zameldował w ekspozyturze urzędu śledczego, że w drodze z Kuluszek do Łodzi nieznanemu sprawcy zapomocą wycięcia brzytwy kieszeni skradł mu 200 dolarów i 540 złotych.

ko z faktu, że muszą zdawać przed obcą komisją, ale i z tego, że ucześnieali do szkoły, której poziom i metody nauczania nie stały na takiej wysokości, by im władze mogły przyznać choćby najniższe prawa. Nie więc dziwnego, że wyniki ich egzaminów są niepomyślne, że tylko znikomym procent z nich zdobywa z trudem świadectwa dojrzałości. Ale na to rady niema, koniecznym bowiem warunkiem egzaminu dojrzałości, to odpowiedni stopień inteligencji, oparty na pewnym minimum wiedzy.

Widoki stosunków gospodarczych z sowietami

Oddawna jesteśmy świadkami prób wciągnięcia Rosji sowieckiej do orbity ekonomicznej świata. Wszelkie posunięcia polityczne, wszelkie uznawania sowietów de iure mają jedno źródło: zdobycie rozległych i chłonnych rynków, utraconych skutkiem wojny światowej oraz zapanowanie nad bogactwami naturalnymi Rosji, które już na wiele lat przed wojną były w znacznej mierze przedmiotem eksploatacji najmożniejszych państw europejskich i Ameryki.

Z dążności do odzyskania tych rozległych i bogatych obszarów — bądź jako terenu handlu, bądź produkcji, powstało zagadnienie pacyfikacji komunizmu i odbudowy gospodarczej sowietów.

Pacyfikacja komunizmu jest to stworzenie takich warunków, któreby skłoniły ustrój sowiecki do rezygnacji z dotychczasowych form w stosunkach ekonomicznych z państwami „burżuazyjnymi”. Odbudowa gospodarcza Rosji polegać ma na przyplywie do niej znacznych kapitałów w gotowości i towarach.

Ale takie zasilenie Rosji sowieckiej wymaga bardzo poważnych gwarancji z jej strony, a może nawet zorganizowania kontroli międzynarodowej nad gospodarstwem rosyjskim.

Poczytywany za wytrawnego znawcę stosunków rosyjskich p. Eckardt zastanawiając się w szeregu artykułów (w „Deutsche Bergwerkzeitung”) nad stosunkami z Rosją proponuje zastosowanie do niej zasad według planu Dawes'a. Nadto radzi zrezygnować z podniesienia przemysłu przetwórczego a natomiast dążyć do uzdrowienia stosunków rolnych i eksploatacji surowców.

Oczywiście surowce takie wywożone zagranicę, wracałyby potem w pewnej części do Rosji pod postacią wyrobów gotowych, a więc tą drogą Rosja zdobyłaby niezbędny kapitał i środki do swej odbudowy. Jednocześnie dałaby się w ten sposób wciągnąć do wszechświatowej wymiany towarów.

Tą drogą Rosja stopniowo doprowadzona do warunków gospodarczych normalnych, dałaby Europie znowu rozległe rynki oraz możliwość eksploatacji na szeroka skalę bogactw naturalnych.

Rosja oczywiście nie przyjmie z otwartymi rękami takich zakusów Rzeszy niemieckiej, a może także innych państw, bo wie doskonale, że tego rodzaju wciąganie jej do międzynarodowych stosunków gospodarczych równałoby się kapitulacji, przynajmniej w przeważnej części z dotychczasowego ustroju.

Plany ekspansji niemieckiej, wypowiadane głośno i szczerze podzielają inne państwa, może z pewnymi tylko modyfikacjami, stosownie do zobowiązań przedwojennych Rosji.

To jednak, co państwa zachodnio-europejskie, a szczególnie Niemcy planują, będzie przedmiotem długich targów, ale życie i jego potrzeby przełamają powoli przeszkody i Rosja będzie musiała stopniowo się przystosować do „zgnitych form” kapitalizmu, do stosunków normalnych z państwami „burżuazyjnymi”. Inaczej pozostałaby odosobniona wobec widma zupełnej katastrofy.

To jednak, co planują Niemcy nie może być obojętne także dla Polski. Przedewszystkiem zmonopolizowanie wielkich terenów rosyjskich przez Niemcy, jako przedmiotu eksploatacji, nie może zastać Polski w roli biernej.

Polska musi wziąć żywy udział w odbudowie gospodarczej Rosji i nawiązaniu z nią trwałych stosunków handlowych.

Ale, powiedzmy otwarcie, pod względem szerokości i siły tej ekspansji Polska nigdy nie dorówna ani Niemcom, ani Anglikom. Może jednak obok nich stanąć odważna i pracować w miarę swych sił i środków z powodzeniem.

Wprowadzono u nas poglądy (p. Waclaw Fabierkiewicz), że Polska mogłaby wziąć udział wydatny w odbudowie gospodarczej Rosji za pomocą dostarczenia jej swych sił technicznych. Myśl dobra, ale w szafowaniu tych sił Polska musi być oględna, gdyż nie posiada ich nadmiaru dla siebie. Przytem siły te można dać Rosji tylko pod takim warunkiem — ażeby owocnie one pracowały również dla Polski, a więc przedewszystkiem muszą one na terenach rosyjskich, przynajmniej w pewnym procencie, pracować przy warsztatach własnych, to jest w przedsiębiorstwach polskich, ale do tego łatwo i prędko nie przyjdzie.

Natomiast w odbudowie rolnictwa i przemysłu przetwórczego, związanego z rolnictwem (gorzelnictwo, cukrownictwo i t. d.) Polska może wziąć udział w przyszłości niedalekiej zapomocą dostarczenia niezbędnych urządzeń, a więc z udziałem także swoich własnych sił technicznych w montowaniu zakładów przemysłowych.

W każdym razie nad tem wszystkim trzeba myśleć i pracować planowo, już zawczasu, nie tracąc daremnie ani chwili, pomimo przeszkód i trudności.

Zenon Piętkiewicz.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 4. czerwca (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 5.185

CZFKI

Belgia 24.975
Holandia 209.28
Londyn 25.25
N. York 5.185
Paryż 25.60
Praga 15.41
Szwajcaria 100.70
Sztokholm 139.20
Wiedeń 73.18
Włochy 20.90
8 proc. pożyczka złota —.—
Pożyczka dolarowa —.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 23.50
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 17.50
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 15.—
Pożyczka konwersyjna 46.—
10 proc. pożyczka kolejowa 90

Giełda akcyjna.

Bank dyskontowy 5.80
Bank dla handlu i przem. 1
Bank zachodni 1.50
Bank handlowy 4.50
Bank przem. Lwów 0.28
Puls 0.47
Cukier 2.35
Węgiel 1.98—1.95
Cegielski 0.38
Modrzejów 3.50—3.35—3.45
Ostrowieckie 5.25—5.20
Rudzki 1.30
Żyrardów 7.60—7.70
Klucze 0.34
Czersk 0.45
Firley 0.40—0.48
Nobel 1.65
Litpop 0.56—0.55—0.56
Norbiln 0.89
Parowozy 0.54
Starachowice 1.68—1.64—1.70
Haberbusch 5.75
Spirytus 2.22

Notowania złotego.

W dniu 4-ym czerwca 1925 r.
Berlin 80.52—80.92
Gdańsk 99.87—100.15
Londyn 25.50
New-York 19.25
Praga 651.00
Wiedeń czeki 13.615—15.665
bankn. 15.550—15.650
Warszawa 99.55—99.80
Zurych 99.25

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 4-go czerwca (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 złotych polskich 99.87—100.15
Czek na Londyn 25.20.50

Telegraficzna wypłata na:

Berlin 123,396—125.704

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 4 czerwca. (Pat). Zamknięcie giełdy.
N. York 485.78
Francja 98.80
Belgia 101.50
Włochy 121.66
Szwajcaria 25.07
Hiszpania 35.25
Norwegia 28.95
Portugalia 2.45
Praga 164.—
Szwecja 18.15
Dania 25.90
Warszawa 25.50

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 4-go czerwca (Pat). Zamknięcie giełdy.
Londyn 98.80
N. York 20.555
Belgia 97.50
Hiszpania 297.25
Włochy —.—
Szwecja 545.—
Szwajcaria 593.25
Holandia 817.50
Rumunja —.—
Praga —.—

Czytajcie
„Kurjer Wieczorny”

Eksport wyrobów przemysłu włóknistego a podatek od obrotu

Urzędowe wyjaśnienie ministerstwa skarbu

Z powodu informacji jednego z pism, iż przy wywozie zagranicę tylko bardzo ograniczona ilość wyrobów przemysłowych zwalniana jest od podatku przemysłowego (od obrotu) i że podatek ten w pełnej wysokości stosowany jest do prawie wszystkich wyrobów przemysłu włóknistego, ministerstwo skarbu wyjaśnia:

Na mocy uchwały komitetu ekonomicznego rady ministrów z dn. 4 kwietnia r. b. ministerstwo skarbu okólnikiem z dn. 21 kwietnia r. b. (L. 2384-III D. P.) wydało zarządzenie zawieszenia całkowicie poboru podatku od obrotu przy wywozie zagranicę tkanin bawełnianych, materiałów ze sztucznego jedwabiu, wełnianych i półwełnianych, oraz z mocy uchwały komitetu ekonomicznego z dn. 26 maja 1925 r. zwolniło od podatku czesanki wełniane, wełnę

szluczną, przędzę bawełnianą i wełnianą, aksamit i plusz, worki jutowe, tkaniny workowe do pakowania, tkaniny z juty, wojłoki i filce, tkaniny i chustki i t. p. wyroby dziane i trykotowe, szmuklerskie i plecione, wyszczególnione w odnośnych pozycjach taryfy celnej. Do czasu zastosowania powyższych ulg przy eksporcie wyżej wymienionych artykułów pobierany był podatek od obrotu zmniejszony do 1 proc. łącznie z dodatkami autonomicznymi.

Włóknicy zaznaczyć należy, iż według projektu noweli do ustawy o państwowym podatku przemysłowym, która jest już przedmiotem obrad ciała ustawodawczego, zwolnienie od podatku obrotu eksport wszelkiego rodzaju półfabrykatów i wyrobów gotowych.

Lepiej dobry złoty, niż fałszywy dolar

Fałszywe banknoty 20-dolarowe w obiegu

Poselstwo Stanów Zjednoczonych zawiadomia, iż ostatnio pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty 20-dolarowe, wypuszczone przez „Federal Reserve Bank” w Bo-

stonie, litera czekowa B nr. 124 i portretem Clevelanda i z podpisami A. W. Mellon, sekretarz skarbu i Frank White, skarbnik Stanów Zjednoczonych.

Nawet kartofle sprowadzamy z zagranicy

Niktby nie przypuszczał, że Polska, produkująca — po Niemczech — najwięcej kartofli w Europie, może ten artykuł sprowadzać z zagranicy.

A jednak tak jest: w roku ujemnego bilansu handlowego sprowadziliśmy już kilkaset wagonów miodnych kartofli z Włoch. Import przybrał tak masowe rozmiary, że jednego dnia złożono w min. skarbu podań o pozwolenie na import 50

wagonów. Chcąc przeciwdziałać temu nad wyraz niepożądanemu zjawisku, rząd podniósł 4-krotnie cło na kartofle zagraniczne.

Jest więc nadzieja, że import kartofli zagranicznych ustanie. Zaznaczyć należy, że gdyby nie niedoleństwo naszych ogrodników, o tej porze moglibyśmy już mieć własne młode kartofle.

Dwuzłotówki papierowe

Ministerstwo skarbu przystąpiło obecnie do wycofania obiegających 2-złotówek i zastąpienia nowymi biletami zdawkowymi, emitowanymi przez Rząd.

Nowowypuszczone bilety zdawkowe puszczane są w obieg na miejsce wycofywanych zniszczonych banknotów dwuzłotowych, w

granicach uprawnień ustawowych, zezwalających na wypuszczenie w obieg biletów zdawkowych różnej wartości do ogólnej sumy 150 mil. złotych.

W następstwie, po zakończeniu bicia monet srebrnych bilety zdawkowe zastąpione zostaną monetami.

Monety srebrne

Mennica francuska wykończyła ostatnią zamówioną we Francji partję srebrnych monet dwuzłotowych na ogólną sumę 12.400.000 zł. Monety te odbierane są obecnie przez wysłaną w tym celu delegację i niezwłocznie po przewiezieniu do Warszawy puszczane zostaną w obieg.

W ten sposób obieg srebra znacznie się zwiększy, pozwalając na wycofanie z obiegu zniszczonych biletów zdawkowych.

Wywóz zboża i jego skutki

W ubiegłym okresie gospodarczym rząd zezwolił na wywóz 60 tysięcy wagonów zboża, z czego wywieziono około 40 tysięcy wagonów, od których rząd pobrał po 10 złotych od 100 kg. W roku obecnym przedstawiciele wielkiego i średniego rolnictwa wystąpili do p. premiera Grabskiego z żądaniem nieograniczonego wywozu i zniesienia opłat wywozowych.

Poseł Poniatowski w imieniu drobnych rolników sprzeciwił się wywozowi zboża i domagał się zwolnienia na wywóz bydła i świń. Obecnie w ministerstwie skarbu i rolnictwa odbywają się konferencje w tej sprawie i następuje uzgodnienie opinii obu tych władz.

Ministerstwo rolnictwa domaga się uwzględnienia w całości postulatów rolniczych, natomiast ministerstwo skarbu pragnie utrzymać opłaty wywozowe, chociażby znacz

nie zmniejszone, gdyż wobec przeszlorocznego nieurodzaju, państwo zmuszone było sprowadzić z zagranicy taką mniej więcej ilość zboża, jaka była wywieziona, ale po cenie niemal trzykrotnie wyższej. Było to jednym z powodów, że nasz bilans handlowy stał się biernym.

Wielki hotel w Łodzi.

Jedno z wielkich konsorcjów amerykańskich postanowiło zbudować kolosalny hotel, kosztem 5 milionów dolarów. Przedstawiciele tego konsorcjum weszli w porozumienie z właścicielami pewnego widowiskowego gmachu w Łodzi, przy ul. Przejazd Nr. 3, i w najbliższych dniach oczekiwają sfinalizowania umowy. 667—1

Premjowa pożyczka dolarowa

Wkrótce ciążenie

W dniu 1 lipca r. b. przypada nowe ciążenie premjowej pożyczki dolarowej. W związku z tem wzmożło się już obecnie zapotrzebowanie na premjówki dolarowe. Premjówki te w cenie po 5 dolarów sprzedają oddziały Banku Pol-

skiego, P. K. O., oraz poważniejsze banki prywatne. Zwiększyło się również lokowanie w premjówkach dolarowych oszczędności, zwłaszcza drobniejszych, dzięki należytemu oprocentowaniu i zabezpieczeniu tej pożyczki państwowej.

„Derby” angielskie

London, w maju.

Od tygodnia poszły w kął budżet, pakt, bezrobocie i inne bolączki życia publicznego i wszędzie, w hallu wytwornego hotelu czy w kuchni, w klubie czy pod mostem Tamizy, słysząc tylko można było szeptem wymawiane dziwne nazwy, cyfry, widzieć zapisywania po notesach i przechodzenie z rąk do rąk medzakiów, srebra, banknotów i czeków. Gorączka zakładowa ogarnęła cały naród, bał całe imperjum, a sumy zaangażowane przewyższają napewno budżet państwa. Słyszałem chłopców - gazetarzy zakładających się o sześć pensów i widziałem afiszowane w klubach oferty zakładu na tysiące funtów.

„Derby - Day” jest rzeczą tak specyficzną angielską, jak rozbeł czy mackintosh: najznakomitsze pióro nie potrafi oddać nastroju.

Najpierw mieliśmy emocje z pogodą: rano słońce wyjrzało, lecz koło dziesiątej, zaczął sączyć deszczyk — też specyficznym angielski, który wnet się rozwijał w ulewę co się zowie, na który parasole i palta gumowe tyle się zdąży, co tarcze na kulomioty. Zmieniło to wszystkie przewidywania i nie wzmogło już i tak wymokłego animuszu nieprzeliczonych tłumów, które od rana zwożone kolejami, omnibusami, autokarami i t. p. zajęły „the Epsom Downs”. Tradycja chce, by dzień ten spędzić jako piknik, lecz jakże tu rozłożyć się obozem, gdy grunt usuwa się z pod nóg? A tymczasem rozchodzą się po polu niezwykle „informacje” ostatej chwili: aresztowano dzokęja X, który dał swemu koniowi, w postaci kawałka cukru... skoncentrowany alkohol, koń Z. kopnął króla Jerzego (koń francuski, angielski, oczywiście, nie pozwoliłby sobie na to). Do rozpalenia wyobraźni nie mało się przyczyniła prasa, która w ostatnich dniach całe kolumny poświęcała opisowi nadzwyczajnych ostrożności, które otoczono podróż i pobyt „Ptolomey II”, konia francuskiego, nad którym czuwało dzień i noc dwóch weterynarzy i dziesięciu zbrojnych detektywów, dla którego nawet wodę sprowadzano w zapieczętowanych baryłkach ze specjalnego laboratorium pod Paryżem. Jednym słowem, amerykańska reklama, która na nic się nie zdała, bo czworonóg ten nawet piętnastym nie przyseździł...

Typową brytyjską wytrzymałość i bohaterstwo okazały dwie korporacje: „bookmakerzy” i policjanci. Budowali sobie tratwy czy wysepki z wszystkiej słomy, która konie nie zjadły i wytrzymały!

Równą wytrzymałość okazało 3 obywateli, którzy od godziny 11-jej zasiedli, w wichurze i deszczu, na dachu pawilonu królewskiego. Dopiero gdy królestwo się zjawili, koło pierwszej, zrozumiałem ich funkcje, w tak wysokim pod wszelki-

mi względami, miejscu: wciągnęli momentalnie banderę królewską na maszt i natychmiast zniknęli, prawdopodobnie w poszukiwaniu najbliższej wyżymaczki...

Wreszcie wyprowadzono „derbistów”. Dwaście siedem rumaków, kwiat rasy końskiej, noszących na swych grzbietach, poza dzokęjami i siodłami, nadzieje niezliczone...

Starterowi, kapitanowi Allisonowi, widocznie pilno było się skryć, bo miast zwykłych, kilkakrotnych i denerwujących ludzi i konie startów, pierwszy okazał się dobrym i w siedem tylko minut po naznaczonym czasie, już wyrwał pstrokaty pluton i wnet rozciągnął się długim sznureczkiem wzdłuż balustrady. Wiatr zalewał wodą lornetki: trudno było rozpoznać kolej, a jednocześnie podniósł się niebywały wrzask na „widowni”: ze zdumieniem patrzyłem na tych ludzi, zwykle aż do absurdu spokojnych, ogarniętych magle szaleń, przypominającym mi areny w St. Sebastian, gdy matadorowi udał się jakiś trudny „paso”: flegma i słońce Hiszpanii, gdy wszedł w grę sport narodowy.

I trwał ten hałas przez cały przeciąg biegu, aż pod koniec złał się w jedno słowo: „Manna! Manna! Manna!” Tak to musieli wołać izraelici na pustyni, gdy Pan Zastępów nareszcie się nad ich niedolą zmiłował i mannę niebieską ku po krzepieniu zesłał. „Manna”, który wygrał Derby, jest sobie konikiem małym, maści gniadej wesołego temperamentu, którego szanse ciągle opadały, aż w przededniu zostały określone na 1:9, gdy tydzień temu jeszcze dawano 1:5. Znacznie mu dopomógł dzokiej, słynny O'Donoghue (czytaj O'Donahju), którego jest to już szóste zwycięstwo w Epsom. Właściciel p. Morriss, magnat handlowy z Szanghaju wziął nagrodę 10.000 funtów szterlingów, wartość zaś konia wygrywającego, jest tradycyjnie określona na tą że sumę. O'Donoghue dostał od właściciela 8.000 funtów szterlingów. Z poważniejszych zakładów, wymieniają wygraną 100.000 funtów szt. p. Jamesa Carew z Liverpoolu.

Powrót z Epsom odbył się ze zwykłą sprawnością sieci komunikacyjnej londyńskiej. Wieczorem dalszy ciąg zabawy: jedni, by się ubawić z radości, inni, by zapomnieć... Król wydał obiad dla członków Jockey Clubu, królowa zaś była na przyjęciu u Lady Derby, obie funkcje nakazuje tradycja.

...Następnego dnia ogólny „Kartzenjammer”: nie przeszkodzi to jednak, by każdy sportsman zjednoczonego królestwa — a są nimi wszyscy i wszystkie, „postawił” w „Derby Day” r. 1926 ciężko zarobiony grosz na konia, który według kuzynki praczki teściowej, która zna siostrę pewnego grooma w Epsom, wygra ów. znakomity bieg, jak dwa razy dwa... pięć!

O puchar Czerwonego Krzyża

Zawody w Helenowie

Puchar Czerwonego Krzyża, wystawiony w pięknej witrynie kwiatarni firmy Van de Veg, zwraca uwagę przechodniów.

Otóż puchar ten — to nagroda dla zwycięskiej drużyny w meczu piłki nożnej, który zostanie rozegrany w sobotę, dnia 6 b. m. o godzinie 4 i pół po poł. na boisku w Helenowie między drużynami E. T. S. G. — „Union”.

Mecz obudził ogromne zainteresowanie, tem większe, że po meczu zapowiedziane są popisy lekkoatletyczne i wyścigi kolarskie.

Zajęcie się słow. sport. „Union” stroną organizacyjną „Dnia sportu” na rzecz Czerwonego Krzyża, daje zapewnienie, że żaden sportowiec nie opuści okazji przyjrzenia się zawodom.

Szczegóły programu w afiszach.

Piłka nożna

„VASAS” W WARSZAWIE.

Doznała drużyna budapeszteńska, która ostatnio pobiła F. C. Katowice w stosunku 6 : 1 i „Cra-covie” w stosunku 4:0, przyjeżdża do stolicy, aby w sobotę i niedzielę rozegrać dwa mecze z „Polonią”.

Spotkania te będą w tegorocznym wyjątkowo monotonnym sezonie piłkarskim rzeczywiście atrakcją, gdyż „Vasas” reprezentuje najlepszą klasę węgierskiego futbolu, zaś „Polonia” dokłada wszelkich starań, aby wystawić drużynę możliwie silną.

WRAŻENIA PORAZKI „GALJI” W PARYŻU.

Wiadomości nadeszłe do Paryża o porażce „Galji” z „Polonią” w stosunku 10 : 1 wywołały wielkie wrażenie. „Galja”, aczkolwiek nie jest najlepszą drużyną paryską, jednakże pierwszoklasową. Zwycięstwo drużyny polskiej przyczyniło się znacznie, w znaczeniu propagandy, do podniesienia prestiżu sportu polskiego.

Lekka atletyka

BIEG BELWEDERSKI.

W nadchodzącą sobotę o godz. 6 p. p. odbędzie się po raz szósty najstarszy bieg uliczny w Polsce, t. zw. Belwederski, rozgrywany obecnie na tarasie Zamek — Belweder. Bieg ten zorganizowany w 1920 r. o puchar Polskiego komitetu igrzysk olimpijskich, w pierwszych latach swego istnienia posiadał start na rondzie belwederskim, finał zaś przed winiarnią Fukiera na Starem Mieście. Następnie kierunek biegu odwrócono, skrócono bieg o długość ulicy Św.-Jańskiego w rezultacie czego bieg przybrał postać tegoroczną.

Konkurencja ta, która gromadzi na starcie rok rocznie wielu najszybszych doskonałych długodystansowców, budzi zawsze wielkie zainteresowanie publiczności, która tłumnie oblega ulice od zamku aż do finału biegu.

W roku zeszłym zwycięzcą w tym biegu był J. Łukaszewicz, członek K. S. „Polonia”.

NOWE ZWYCIĘSTWO RITOLA.

W biegu na 18 klm., jaki odbył się ostatnio w Nowym Jorku, wygrał Ritola w czasie 1 godz. 5 m. 38 sek. przed Koski, Demai i Kyronen.

NOWY REKORD ŚWIATOWY W RZUCIE OSZCZEPEM

Na zawodach lekkoatletycznych, urządzonych w Chicago z racji pobytu lekkoatletów fińskich, mistrz olimpijski w rzucie oszczepem, Myrriä, ustanowił nowy rekord światowy w oszczepie, wynoszący 67,04 mtr.

NOWE REKORDY ŚWIATOWE.

Z Paryża nadchodzą wiadomości o nowych rekordach w rzucie dyskiem i w podnoszeniu ciężarów, a mianowicie: Houser, amerykańnik, mistrz w rzucie młotem na Olimpiadzie paryskiej, rzucił dyskiem na ostatnich zawodach 48.36 m. Rekordman francuski w podnoszeniu ciężarów Rigoulot podniósł w ostatnią niedzielę niewiarygodnej wagi ciężar 165 klg., ustanawiając nowy rekord w podnoszeniu ciężarów.

Cieżka atletyka

KLESKA ZBYSZKA CYGANIEWICZA.

W St. Louis w dn. 31 z m. Joe Stecher dwukrotnie położył Zbyszka Cyganiewicza w walce francuskiej. Cyganiewicz został przewieziony do szpitala z kilku żebrami polamaniami i uszkodzonym grzbitem. Stecher potykał się będzie z Lewisem o mistrzostwo świata.

Czytanie

Kurjer Wieczorny

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N.

Komunikat zarządu № 16

1) Za niestawienie się na zawody na rzecz Ł. Z. O. P. N. w dniu 24 maja r. b. zawieszają się następujących graczy: Bartosza I. Szora i Podlaskiego (G. M. S.), Wolzanga i Francmana (Ł.P.S.G.) i Thiela (W.K.S.).

Wyżej wymienieni gracze, wraz z sekretarzami klubów, stawiają się

w dniu 5 b. m. o godzinie 8-jej wieczorem w lokalu W. G. i D., Traugutta 4.

2) Wzywa się wszystkie kluby pod groźbą dyskwalifikacji, do rozliczenia się w terminie 2-tygodniowym ze skarbnikiem Ł.Z.O.P.N. p. Kohnem z zawodów towarzyskich i o puchar

Komunikat kolegium sędziów № 19

1. Obsadzono zawody o puchar: Sobota dnia 6 b. m. godz. 17.

Boisko w parku; Rapid—Kadimah p. Szczygielski.

Boisko Ł. T. S. G.; Samson—Tow. Zw. Sportu p. Izrael.

Boisko Wodna; Bar Kołbha—Burza p. Galer.

Boisko Zgiersk Tow. w Zgierz; Pogoń Zgierz—Hasmonea p. Wąderszkiewicz.

Niedziela dnia 7 b. m. godz. 10.

Boisko Wodna; G. M. S.—Szturm p. Wieliszek.

Boisko w parku. Pogoń Łódź—Zjednoczenie p. Rakowski.

Boisko Ł. T. S. G.; Sparta—Rudzik Tw. p. Kowalczyk.

Niedziela dnia 7 b. m. godz. 10.30.

Boisko P. T. C. w Pabjanicach; P. T. C.—W.K.S. p. Piotrowski.

Niedziela dnia 7 b. m. godz. 17.

Boisko P. T. C. w Pabjanicach; Sokół Pabj.—Zgierskie Tow. p. Andrzejak.

Boisko Prosnny w Kaliszu; Proсна—Concordia p. Hanke.

Boisko w Zd. Woli; Sokół—Orle p. Egierski.

Boisko Sokoła w Zgierz; Sokół Zgierz—Victoria p. Szer.

2. Udziela się p. Schoenbornowi napomnienia za niestawienie się na zawody Ł. K. S. IV—Kadimah dnia 1 b. m.

3. Wzywa się p. Pietscha na następne posiedzenie zarządu K. S. w związku z zawodami Burza—Pogoń Łódź, dnia 21 maja w Pabjanicach.

4. Wzywa się p. Rękowskiego na najbliższe posiedzenie zarządu K. S. w związku z prowadzonymi

przez niego zawodami T. Z. S. — Zjednoczenia dnia 21 maja r. b.

5. Wzywa się kluby sportowe Pogoń, Zgierz, Samson do bezwzględnie wyrównania taksy sędziowskiej za zawody o puchar z ub. tygodnia, jak również kluby, które rozgrywają zawody w biegu tygodniu.

6. Przypomina się ponownie, że wszelkie zawody o mistrzostwo, puhar, jak i towarzyskie wszystkich klas winny być zgłaszane dotychczasowym trybem, to jest do czwartku przez urządzający zawody klub, względnie Tow. sport., przyczem do każdego zgłoszenia o sędzięgo musi być załączona oznaczona taksa sędziowska, gdyż w wypadku przeciwnym zgłoszenie to nie będzie brane pod uwagę. Po tym terminie przesłane zgłoszenia o sędzięgo nie obowiązują zarząd K. S. do ich załatwienia.

Powyższe zarządzenie obowiązuje kluby i stow. sport. mające siedzibę także poza Łodzią, a tem samem inkasowanie taks sędziowskich na miejscu przez sędzięgo nie jest dopuszczalne.

Do zgłaszania zawodów o sędzięgo należy używać przepisanych druków, które nabywać można u skarbnika K. S. w cenie 10 szt. zł. 0.30.

7. Wszelkie wpłaty należy skuteczniać na r-ek czekowy Nr. 135 „Kolegium Sędziów Ł. Z. O. P. N.” w Banku gospodarstwa krajowego, oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 74, względnie skarbnikowi, który dwumnie w czwartki od godziny 19.30 do 20 w lokalu związkowym ul. Traugutta Nr. 4, II piętro.

Kongres F. I F. A. w Pradze

W Pradze ukończył ostatnio obrady kongres F. I F. A., najwyższej organizacji piłkarskiej świata. Z kongresu tego zamieszczałyśmy już sprawozdania. Obrady te nie zdołały wzbudzić szczególnego zainteresowania i nie wzniosły się na wysokość odpowiadającą autoritetowi kapituły futbolu.

Najwięcej tarć i namietności rozpięła kwestja zawodowości i amatorstwa w piłkarstwie. Za konkretnym sprycyzowaniem pojęcia gracza i klubu amatorskiego wypowiedzieli się przedstawiciele państw, które wprowadziły niedawno oficjalny profesjonalizm, pozwalając swym graczom czerpać z piłkarstwa dochody, — a poparli ich w tem państwa broniące

idei czystego amatorstwa. W ten sposób powstał wspólny front, który tworzyli przedstawiciele delegacji Austrii, Czechosłowacji, a także i Szwecji, Polski, Belgii i Holandji. Przeciw opinii ich wypowiedzieli się francuzi, niemcy, szwajcarzy, południowi amerykanie i częściowo norwegowie.

Po długich debatach zwyciężył francuski punkt widzenia, by przyjdum, t. zw. Piety sprawę tę omówiło z poszczególneymi związkami państw, a nie obarczało zawiłą dyskusją kongresu.

Sensacją kongresu była ścisła współpraca delegatów Francji, Niemiec i Szwajcarii.

Następny kongres odbędzie się w r. 1926 w Rzymie.

Gumowe angielskie płaszcze męskie i damskie od 25 do 115 zł.

Ubrania i palta męskie
Damskie i dziecinne palta
Ubranka i sukienki dziecinne
SUKNIE, BLUZKI, KOSTJUMY (wyprzedają)

JEDWABIE:

BIELIŻNA DAM KA I MĘSKA
KRAWATY, KOŁNIERZYKI I SPINKI
Skarpetki i pończochy
NICI JEDWABNE DO SZYCIA
PARASOLE I LASKI
Firaniki z metra i pasowane
Lakierki i trzewiki

Batyst drukowany od Zi. 1.50
Etaminy kolorowe
Frotte białe
Opale drukowane
Welenki na bluzki i suknie
Kamgarny na ubrania
Szwioty
KRATY WELNIANE NA SUKNIE
Gabardiny męskie i damskie
Krepy
WOJSKOWE KAMGARNY I GABARDINY

Sp. Akc. „Jarmark Łódzki”
I i II piętro. Piotrkowska 44. Tel. 6-13. I i II piętro.

NOWY ROZKŁAD JAZDY

Ważny od 5 czerwca 1925 roku.

(b) Władze kolejowe ułożyły na okres letni nowy rozkład jazdy, w którym uwzględniono zwłaszcza potrzeby wzmożonego ruchu pasażerskiego z okolicami podmiejskimi podczas miesięcy letnich. Nowy rozkład, który prawnie obowiązuje od dnia 1-go czerwca, zamieszczamy poniżej.

ŁÓDŹ - FABRYCZNA (odchodzące):

1,30 — pociąg miejscowy do Kolu-
szek, połączenie z Krakowem,
Warszawą i Skarżyskiem.
7,25 — pociąg miejscowy do Warsza-
wy bezpośredni.
9,20 — osobowy miejscowy do
Kolu-
szek.
13,20 — do Kolu-
szek połączenie
z Warszawą.
14,30 — do Kolu-
szek połączenie
ze Skarżyskiem, Sosnowcem i
Warszawą.
16,25 — do Kolu-
szek, połączenie
ze Sosnowcem i Krakowem.
19,00 — do Kolu-
szek połączenie
ze Sosnowcem, Warszawą i Skar-
żyskiem.
19,30 — bezpośredni do Toma-
szowa i Skarżyska.
20,00 — do Kolu-
szek połączenie
z Piotrkowem i Warszawą.
23,00 — do Kolu-
szek połączenie
z Krakowem i Warszawą.
10,50 — miejscowy do Kolu-
szek tylko w dni świąteczne.

ŁÓDŹ - FABRYCZNA (przychodzące):

4,45 — z Kolu-
szek — Kraków
— Sosnowiec — Skarżysko.
7,30 — z Kolu-
szek — Sosno-
wicz.
8,25 — z Kolu-
szek — Piotrków.
10,20 — ze Skarżyska i Warsza-
wy.
12,50 — z Kolu-
szek.
13,30 — bezpośredni z Tomaszowa.
15,50 — z Sosnowca i Skarżyska.
17,00 — z Warszawy.

21,15 — pociąg miejscowy z Warsza-
wy (bezpośredni).
22,25 — z Kolu-
szek (połączenie
z Piotrkowem).
22,50 — miejscowy z Kolu-
szek
tylko w dni świąteczne.

ŁÓDŹ - KALISKA (odchodzące):

7,50 — do Kolu-
szek połączenie
Sosnowiec — Kraków i Skar-
żysko.
8,25 — bezpośredni do Toma-
szowa, Skarżyska, Tarnobrzęga.
15,00 — bezpośredni Tomaszów.
Skarżysko, Tarnobrzęga do Lwowa.
20,30 — do Krakowa.
13,30 — miejscowy do Warsza-
wy.
18,40 — do Warszawy.
20,10 — do Łowicza, bezpo-
średnie wagony do Gdańska.
7,40 — Łódź—Ostrów połączenie
z Poznaniem i Zbąszynem.
19,40 — do Ostrowa.

ŁÓDŹ - KALISKA (tranzytowe):

5,33 — do Warszawy z Pozna-
nia.
6,55 — „koalicyjny” do Warsza-
wy z Paryża.
13,52 — do Warszawy z Pozna-
nia.
12,44 — do Poznania i Zbąszy-
na.
23,06 — do Poznania i Zbąszyna.
23,57 — „koalicyjny” do Paryża.
1,59 — Leszno — Poznań.

ŁÓDŹ - KALISKA (przychodzące):

6,40 — z Krakowa bezpośredni.
10,12 — z Lwowa bezpośredni.
18,55 — z Kolu-
szek — Warsza-
wy — Krakowa.
20,45 — z Tarnobrzęga bezpo-
średni.
9,45 — miejscowy z Łowicza
(bezpośrednie wagony z Gdańska).
10,22 — miejscowy z Warszawy.
16,45 — z Warszawy.
9,10 — z Ostrowa.
18,30 — z Ostrowa połączenie
ze Zbąszynem i Lesznom.

Dyrekcja Gimnazjum Humanistycznego IM. KS. SKORUPKI

(T-wa „Oświata”) zawiadamia, że egzaminy wstępne do wszystkich klas odbędą się w mie-
siącu maju: w dn. 25, 26 i 27 o godz. 4 ej popoł., oraz w mies. czerwcu:
w dn. 22, 23 i 24 o godz. 9-jej rano.
Podania przyjmują kancelarja szkolna, ul. ks. Skorupki (Placowa)
№ 15, codziennie w godzinach szkolnych.
Dla zdolnych uczniów klasy wstępnej zarezerwowano pewną ilość
miejsc ulgowych.
4611-8 Dyrektor: W. Davison.

ZARZĄD

Towarzystwa Akcyjnego Manufaktury Bawełnianej Jakób Kestenberg, w Łodzi

zawiadamia p.p. akcjonariuszów, że dnia 29 czerwca 1925 r. o godz. 11-jej rano odbędzie się w lokalu Zarządu przy ul. Nowo-Targowej Nr. 26

VII Zwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie posiedzenia i wybór przewodniczącego. 2) Rozpatrzenie protokołu Komisji Rewizyjnej. 3) Sprawozdanie i bilans za rok 1924. 4) Przyjęcie bilansu otwarcia w złotych na 1-go stycznia 1925 r., określenie wysokości kapitału zakładowego i wartości realnej akcji. 5) Uchwalenie odpowiednich zmian Statutu Towarzystwa. 6) Budżet na r. 1925. 7) Wybór członków zarządu i Komisji Rewizyjnej. 8) Wolne wnioski. Akcjonariusze, pragnący uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu winni złożyć swoje akcje lub zaświadczenia instytucji, zgodnie z § 51 Statutu, na 7 dni przed Walnym Zgromadzeniem z biurze Zarządu.

Na wypadek niedojścia do skutku Walnego Zgromadzenia we wskazanym terminie, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 13 lipca 1925 r. o godz. 11-jej rano we wskazanym lokalu z wymienionym porządkiem dziennym i będzie prawomocne, zgodnie z § 59 statutu, bez względu na wysokość reprezentowanego przez akcjonariuszów kapitału zakładowego. 691-1

Łódź, żyd. stow. keb. dla odr. por. bezpł.

Dnia 18-go b. m. o godz. 5 po poł. w lokalu Tow. Piotrkowska 20, odbędzie się

Roczne Walne Zebranie

członk., na które zaprasza Zarząd.

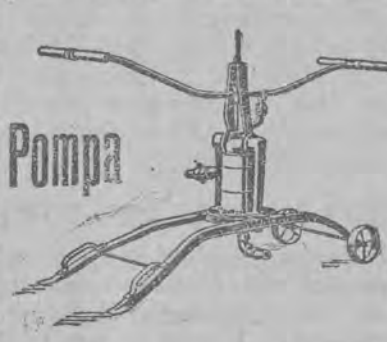
Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór prezydium. 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Budżet na rok 1925. 6) Wnioski i projekty. 7) Wybór czł. Zarządu i Kom. Rew.

Uwaga: W razie nieprzybycia wymaganej przez ustawę liczby członków, zebranie w drugim terminie odbędzie się dnia 25 b. m. o godz. 5 p.p., i będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych. 689-1

Długoletni Pensjonat Sz. Lauferowej

na Wiśniowej Górze willa Wildemana.

Zaprowadzono różne gry i udoskonalenia. Dobra obsługa, wykwinł na kuchnia. Ceny przystępne. Pozostało jeszcze kilka wolnych miejsc. Wiadomość na miejscu. 692-1



Pompa

Pała się miasto, wsie i zagrody Dlaczego?

Bo nie mamy praktycznych i tanich przyrządów. Chcąc zapobiedz temu skonstruowałem pompę, która jest nadzwyczają jlekką, bo przenosić z miejsca na miejsce może jeden człowiek. Pompa mojej konstrukcji może czerpać wodę wprost ze studni lub ze stawu nadaje się również przy pracach ziemnych, podajność wody w stosunku do jej wielkości jest nadzwyczaj tania!

ZAKŁAD MECHANICZNO - SLUSARSKI S. Andrzejak, Łódź, Piotrkowska 86

nagrodzony medalem na wyst. Prz.-Rz. poleca hak do firanek własnego wynalazku i opatentowane. Również mam dwa motory benzynowe do sprzedania w sile 5 i 6 koni. Prospekty wysyła się na żądanie. 562-1

Biurowo POKAD ZŁEBEN PRAWNYCH „WIEDZA” Łódź, ul. Piotrkowska 90, prawa oficyna, I piętro

Biurowo czynne codziennie od 9 rano do 8 wieczorem

Właściciel biura Antoni Kozanecki rutynowany znawca prawa, dyplomowany na stopień notariusza, udziela porad: prawnych we wszystkich sprawach podatkowych, hipotecznych, notarialnych, spadkowych, majątkowych, długów przedwojennych i zaginionych na wojnie. BIURO PISZE PODANIA i REKURS, prywatne umowy, TŁUMACZY z języków obcych, PRZEPISUJE na maszynie (także tekst rosyjski) i WYLICZA PODATKI: PRZEMYSŁOWY, DOCHODOWY i wszelkie inne. 4590-1

Dla niezamożnych porady prawne bezpłatnie. Wystrzegać się ulicznych doradców i pokątnych pisarzy.

Zamówienia na cebulki kwiatowe do jesiennego wysadzenia przyjmują SKŁADY nasion, oraz przyrządów ogrodniczych L. Jasińskiego w Łęczycy, prowadzone od roku 1870 Oddział w Łodzi, Andrzeja 10.

Polski Czerwony Krzyż

urządza pod kierownictwem Stow. Sportowego „UNION” na placu sportowym w Helenowie

w sobotę, dn. 6 czerwca 1925 r.

Dzień sportu

o godz. 4.30 pp. Mecz piłki nożnej Ł. T. S. G. I—S. S. „Union” I o puchar ofiarowany przez P. C. K.
o godz. 6.30 w. Popisy lekkoatletyczne o godz. 7.30 w. Wyścigi Cyklistów z udziałem następujących Towarzystw: Tow. Warsz. Cyklistów Sekcji kolarskiej „Resursa” Tow. sport. „Rapid” i Tow. sport. „Rekord”.
Ceny miejsc: wejście dla uczni i żołnierzy zł. 1.— dla dorosłych zł. 1.50, miejsca siedzące zł. 2.— Trybuna kryta i otwarta zł. 5.— łozę zł. 4.— 656-2

NA RATY i ZA GOTÓWKĘ

Wszelką garderobę męską i damską jak również przyjmują wszelkie obstarunki z najlepszych materiałów EKONOMJA, Górny Rynek 5/6 Właśc. Ch. Sz. Chrzanowicz. 330-5

Przetarg

na wykonanie planów ewidencyjnych obiektów wojskowych w garnizonie Łódź, Skierniewice, Kutno i Łowicz ogłasza Kierownictwo Regionu Inż. Sap. Łódź, ul. Nowo-Targowa Nr. 18. Szczegóły w „Polsce Zbrojnej” i „Monitorze” z dnia 4-go czerwca 1925 r. 4567-2

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Odstepię pokój 1 lub 2 pannom. Sienkiewicza 29, m. 19. 688-1-m

pokój z kuchnią na II piętrze z balkonem od frontu z umeblowaniem, sprzedam. Oferty „W. W.” do adm. „Głosu”. 669 1-m

Umeblowany pokój do wynajęcia, Kilińskiego № 46, m. 3 front. 65-5-m

Doniesienia rozim. sanatorium i Zakład Wodo-leczniczy „Salus” Kraków, Szajskiego. Choroby nerwów, serca żołądka i jelit, reumatyzm, otyłość, cukrzyca, niedokrewność. 216-12-d

Zagubione dokum. enel Henryk zgubił dowód osobisty wyd. w Kaliszu. 661-3-z

Poraj Konstancja zgubiła dowód osobisty, wydany w Sieradzu. 02-3-z

szperling Nena wzięła Genendel zgubiła paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 606-3-z

zzydłowska Fajga zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 645-3-z

KURSA maturalne i uzupełniające „Nauka” w Krakowie ul. Zielona 9

przygotowują do matury gimn. wszelkich typów seminaryjnych i do egzaminów z poszczególnych klas. Nauka indywidualnym systemem korespondencyjnym.

Łokale, mieszkania do wynajęcia 2 pokoje. Razem, pojedynczo, używalność kuchni. Przejazd 40 m. 10. 9-1m

potrzebuję 1000 złotych, dam dobry procent w zastaw artykuł, więcej wartościowy. Oferty „1500” do „Głosu” 637-2-h

Łokale, mieszkania do wynajęcia 2 pokoje. Razem, pojedynczo, używalność kuchni. Przejazd 40 m. 10. 9-1m

potrzebuję 1000 złotych, dam dobry procent w zastaw artykuł, więcej wartościowy. Oferty „1500” do „Głosu” 637-2-h

Łokale, mieszkania do wynajęcia 2 pokoje. Razem, pojedynczo, używalność kuchni. Przejazd 40 m. 10. 9-1m

potrzebuję 1000 złotych, dam dobry procent w zastaw artykuł, więcej wartościowy. Oferty „1500” do „Głosu” 637-2-h

Łokale, mieszkania do wynajęcia 2 pokoje. Razem, pojedynczo, używalność kuchni. Przejazd 40 m. 10. 9-1m

BILANS

zamknięcia na dzień 31/XII 1924 r.

Tow. Akc. Société Fermière de la Czenstochovienne w Roubaix

ODDZIAŁU W ŁÓDZI

Stan czynny. Stan bierny.

Kasa	Z.	9949.05	Kapitał zakładowy	Z.	4.10
Weksle	„	204472.90	Centrala	„	10993380.45
Banki	„	70251.75	Zysk	„	113202.37
Papiery wartościowe	„	27504.42			
Towary i bawełna	„	6425350.90			
Odbiorcy	„	3924073.—			
Dłużnicy różni	„	257934.05			
Urządzenie biurowe	„	1766.55			
Świadczenia zwrotne	„	131272.—			
Kaucje	„	12.30			
	Z.	11052586.92		Z.	11052586.92

Rachunek Strat i Zysków

Winiem.	Ma.		
Koszty fabrykacyjne	Z. 6437126.06	Saldo rachunku różnic kursowych z przeliczenia	Z. 2868802.53
Strata na papierach wartościowych	„ 72869.63	Zysk brutto na towarach	„ 8186288.61
Koszty handlowe	„ 316185.99		
Podatki	„ 718433.92		
Nadwyżka %/o wydatkowan.	„ 2564.29		
Dary i ofiary	„ 3968.33		
Różnice kursowe	„ 3389398.98		
Różne straty	„ 1341.57		
Zysk	„ 113202.37		
	Z. 11055091.14		Z. 11055091.14

Bilans otwarcia na dzień 1.I 1925 r.

Kasa	Z.	9949.05	Kapitał zakładowy	Z.	100000.—
Weksle	„	204472.90	Centrala	„	10955440.40
Banki	„	70251.75			
Papiery wartość.	„	27504.42			
Towary i bawełna	„	6425350.90			
Odbiorcy	„	3924073.—			
Dłużnicy różni	„	257934.05			
Urządzenie biurowe	„	4624.—			
Świadczenia zwrotne	„	131272.—			
Kaucje	„	8.33			
	Z.	11055440.40		Z.	11055440.40